Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVII. Nr. 116. Niedziela 23 maja 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Ustupa.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Niedzielska.

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się 31-go b. m. w Warszawie

w bezwzględnym spokoju i bezpieczeństwie.

Marszałek Rataj do dziennikarzy.

WARSZAWA, 22.5 (Tel. wł.) **Dziś o godzinie 2 popołudniu marszałek Sejmu zaprosił do swego prywatnego gabinetu przedstawicieli prasy, którym oświadczył co następuje:**

„Za chwilę kancelarja sejmowa przystąpi do wysyłania zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe. Termin Zgromadzenia 31 maja, miejsce Warszawa. Zdecydowałem się na stolicę, mając na oku wzgląd, iż odbycie zgromadzenia w Warszawie będzie uderzającym dowodem dla zagranicy i kraju, że wróciliśmy do stosunków normalnych. Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na mnie jako przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Uzyskałem od Rządu, stojącego ściśle na gruncie praworządności, wszystkie gwarancje zapewnienia wolności Zgromadzenia Narodowego.

Szczególnie otrzymałem w tej mierze zapewnienie ze strony ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych. Gwarancja też leży w moich rękach. Gdybym w ostatniej chwili dostrzegł, że Zgromadzenie Narodowe nie jest wolne, jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony, odroczyłbym Zgromadzenie i wyznaczyłbym inne miejsce. Oświadczam raz jeszcze, że mam wszelką ludzką, i się tak wyrażam, pewność, że Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w porządku w Warszawie. Chcę panom zakomunikować jeszcze, iż rozważam, czy nie byłoby wskazanem zarządzić odebranie przysięgi od elekta w innem miejscu, w Krakowie lub Poznaniu, dla zaznaczenia nawewnątrz spoistości państwa. Decyzji w tej mierze nie powziąłem".

Dopiero wczoraj.

WARSZAWA, 22-5 (Tel. wł.)— **Dziś rano opuściły Warszawę te oddziały wojskowe, które zostały wciągnięte do zamachu marsz. Piłsudskiego.**

Wywrotowa pedagogja w wojsku.

WARSZAWA, 22-5 (Tel. wł.) — Komendant m. Warszawy gen. Tokarzewski wydał rozkaz, by w oddziałach garnizonu warszawskiego oficerowie urządzili pogadanki o wypadkach 12—15 maja. Podano nawet program tych pogadanek, który jest mętnem usprawiedliwianiem zamachu i może przyczynić się do rozluźnienia pojęć prawa i dyscypliny w wojsku.

„Sanacja moralna".

WARSZAWA, 22.5 (Tel. wł.)— Klasycznym przyczynkiem do sanacji moralnej" jest przyznanie przez Bank rolny Związkowi stow. rolniczo-handlowych w Warszawie kredytu w wysokości 250 tysięcy zł. Zaznaczyć należy, że wniosek ten najusilniej popierał wprowadzony do Banku rolnego po zamachu jako komisarz p Wilkoński, który jest równocześnie p r e z e s e m rady nadzorczej Związku stowarzyszeń rolniczo handlowych

Pacyfikacja Górnego Śląska.

KATOWICE, 22.5 (Tel. wł.) — Prokurator Świątkowski zaprosił dziś do siebie redaktorów pism śląskich na konferencję, na której prosił dziennikarzy, ażeby spokojnym tonem przyczynili się do załagodzenia zaostrzonych stosunków na Śląsku. Charakterystycznem jest, że na konferencją tę nie zjawili się redaktorzy pism socjalistycznych.

Kancelarja sejmowa rozesłała już zaproszenia.

WARSZAWA, 22.5 (Pat.). — **Dziś o godz. 2 popołudniu kancelarja sejmowa przystąpiła do rozsyłania do posłów i senatorów zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe, które w myśl decyzji marszałka Sejmu odbędzie się w Warszawie 31 bm. o godz. 10 rano. Ponadto zawiadomienie o dniu i miejscu Zgromadzenia Narodowego zamieszczone będzie w numerze 2 Monitora Polskiego.**

Marszałek Piłsudski kandyduje

na Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 22.V. (Tel. wł.) „Polska Zbrojna" dowiaduje się, że marszałek Piłsudski zgodził się na wysunięcie swojej osoby jako kandydata na urząd Prezydenta Rzeczyposplitej.

Zmiany na stanowiskach.

WARSZAWA, 22.5 (Tel. wł.) Marszałek Rataj zwolnił dekretem wiceministra Olpińskiego z zajmowanego stanowiska

Dowódcą szkoły podchorążych mianowany został ppułk. Chilewski, a dotychczasowy komendant szkoły pułk. Paszkiewicz otrzymał 4 tygodniowy urlop.

Piłsudczycy żądają, by na miejsce dowódcy O. K. Kraków gen. Kulińskiego powołano gen. Wróblewskiego, b. szefa i organizatora piechoty M. S. wojskowych.

Przyjazdy i wyjazdy.

WARSZAWA, 22.5 (Tel. wł.) — **Nowy wojewoda wileński, p. Raczkiewicz wyjechał do Wilna. Do Warszawy przybył poseł polski w Tokjo, p. Patek, przyjechał również z Genewy, p. Łukasiewicz.**

Z Berlina przybył radca ministerjalny, p. Sokołowski po instrukcje w sprawie dalszych rokowań handlowych z Niemcami, które rozpocząć się mają ponownie w środę po Zielonych Świątkach.

Paderewski w Poznaniu.

WARSZAWA, 22-5 (Tel. wł.) — **Prasa żydowska podaje, że do Poznania przybył Ignacy Paderewski, który ma urządzić wielki koncert fortepianowy.**

Papież i sytuacja ogólna.

RZYM, 22-5 (AW) — „Observatore Romano" donosi, że Ojciec św. wyłuszczy w swej przemowie na konsystorzu zapowiedzianym na 24 czerwca rb. pogląd na ogólną sytuację i poruszy sprawę prześladowań katolików w Meksyku oraz stosunki z Czechami. Nominacyj nowych kardynałów nie będzie.

Prowokacje litewskie.

WILNO, 22-5 (AW). Onegdaj do miejscowości Kiernówek znajdującej się po stronie litewskiej naprzeciw lasu Podgajskiego przybyły większe oddziały wojsk litewskich. Litwini oznajmili swą obecność rzuceniem kilku granatów w stronę przechodzącego wzdłuż granicy patrolu Kopu. W tym dniu rzucono również granat na odcinku pod Druskienikami. Granaty wskutek nierówności gruntu szkód nie wyrządziły.

PRZEGLĄD PRASY

Frazeologja demokratyczna socjalistów.

Socjaliści, którzy w zbytnim ferworze zdemaskowali się co do swoich istotnych celów jasno uwidaczniających sprzeczność taktyki i programu socjalistycznego z duchem demokracji rozpoczęli odwrót. Usiłują tłomaczyć, że jedynie oni są wyrazicielami demokracji. Tak przynajmniej stara się dowieść „Robotnik".

Faktom jednak trudno przeczyć, a na faktach opiera się senator Koskowski pisząc w „Kurjerze Warszawskim".

Socjaliści przyznają się, że poparli rewolucję wojskową przeciwko rządowi Witosa, ponieważ rząd ten był „wrzodem na ciele demokracji".

Wrzodem według czyjego kryterjum?

Według kryterjum jednostek i grup, będących w opozycji. Kryterjum większości było inne. Inaczej mówiąc, było inne kryterjum demokratyczne. Formalnie i legalnie rzecz się tak przedstawiała, że demokracja ustanowiła sobie (wolą połowy + 1) taki rząd, jaki jej się podobał, czy też, jeśli kto woli, na jaki ją stać było. Nagle jednak występuje PPS i oświadcza:

— Ja tego rządu nie uznaję. Nie uznaję go formalnie, prawnie. Współdziałam z przedsięwzięciem obalenia go drogą fizyczną.

I to się zdarzało w historji, nawet bardzo często. Tylko że w przeszłości działo się to przeciw absolutyzmowi, a nie przeciw demokracji; dzisiaj zaś i we Włoszech, i w Hiszpanji i w Grecji ludzie nie pokrywają swych czynów obłudną frazeologją demokratyczną i legalistyczną. Mają odwagę szczerości.

Tak, socjaliści nigdy nie mieli odwagi szczerości i w dalszym ciągu metoda ich polega na oszukiwaniu ciemnych mas.

Dwa obozy.

Socjaliści nie kryją się już obecnie z dążeniami rewolucyjnemi. Ujmuje ten fakt sen. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" temi słowy:

PPS. ma prawo mówić, że demokracja polska nie dojrzała jeszcze do jej, PPS. poziomu; ma prawo wyrzucać demokracji, że nie umie się zdobyć na przewrót socjalistyczny; no i ma prawo pracować nad tem, aby ta demokracja dojrzała nareszcie szczęście, niechybnie zapewnione w razie zdobycia przez PPS większości.

Zamiast tego wszystkiego jednak PPS wystąpiła rewolucyjnie.

I teraz ma śmiałość upierać się przy tem, że postępuje w duchu demokratycznym.

Nie! W to nikt w Polsce nie uwierzy, nikt. Legenda o demokratyzmie socjalistycznym skończyła się nieodwołalnie. I o jej uznaniu zasady legalności.

To też akces monarchistów wileńskich do tego, co się stało, jest zupełnie zrozumiały, konsekwentny, logiczny. To także przeciwnicy demokracji! To także konkluzja rozpaczliwa: iż wszystko w Polsce lepsze od demokracji.

Monarchiści wileńscy idą z wami. Odrzucicie ich.

Ale nie odrzucicie komunistów.

Więcej: już idziecie z nimi ręka w rękę.

Ale gdy się pohańbiło zasady demokracji, legalności i dochowania wiary swoim elektom, to się jest już na gładkiej pochyłości. Żadna siła ludzka nie powstrzyma logiki rzeczy: za A postępuje B.

Poco ukrywać prawdę, po co mącić wzrok złudzeniami? Stanęły wobec siebie, oko w oko, dwa obozy: narodowy, oparty na prawie i demokracji, oraz rewolucyjny, pragnący „należytych wyników przewrotu".

Prawda, którą jasno wyraził sen. Koskowski przeniknąć musi szerokie warstwy społeczeństwa i obudzić z uśpienia myśl i czyn narodowy.

Od tego zależy przyszłość Polski.

Narodowy Związek powstańców śląskich.

Przeciwko destrukcyjnej robocie prezesa Kornkego

KATOWICE, 22.5 (Tel. wł.) — Utworzył się w Katowicach Narodowy Związek powstańców i b. żołnierzy. Związek ten ma być schronieniem dla powstańców śląskich, którzy zmuszeni są wystąpić z dotychczasowego Związku powstańców śląskich ze względu na stanowisko prezesa Kornkego, który wbrew statutowi wniósł fermenty polityczne do Związku.

Do Rady naczelnej nowoutworzonego Związku należą między innymi poseł Wojciech Korfanty, b. min. Józef Kiedroń, sen. J. Kowalczyk, poseł Rybak, poseł Sikora, marsz. Sejmu śląskiego Konst. Wolny.

Rada naczelna ogłosiła w dniu dzisiejszym odezwę, w której wzywa wszystkich uczciwych powstańców do wstąpienia w swoje szeregi, ponieważ nie można dopuścić, ażeby piłsudczyk Rudolf Korcke terroryzował cały związek powstańców. Odezwa ta wywarła na Śląsku kolosalne wrażenie. Bojówki socjalistyczne i strzeleckie odgrażają się, że zdemolują redakcje i drukarnie pism narodowych, które umieściły powyższą odezwę.

Aresztowani generałowie.

WARSZAWA, 22.5. (Tel. wł.) Dziś zostali zwolnieni internowani cywilni i wojskowi.

Trzej generałowie: Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński, którzy zostali pociągnięci przez prokuratora wojskowego do odpowiedzialności karnej zostali aresztowani na skutek zarządzonego przez ich właściwego dowódcę aresztu śledczego.

Inkwizycja zamachowa.

WARSZAWA, 22.5. (Tel. wł.) Dziś pojawiło się na mieście nowe pismo p. t. „Nakazy Chwili", będące organem P. O. W. i publicystów skupionych przy miesięczniku „Droga".

Pismo to nie jest pismem informacyjnem, ale poświęconem t. zw. „rewolucji moralnej" w Polsce.

„Nakazy Chwili" drukują dwie listy: czarną i szarą. Na czarnej liście znajdują się nazwiska posłów: Witosa, Korfantego, Osieckiego, Zdziechowskiego i Szydłowskiego, których pismo domaga się postawienia przed sąd. Szara lista zawiera nazwiska pp.: Karolińskiego—prezesa Banku Polskiego, Żarnowskiego—Prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa, Mieczkowskiego — dyr. Banku Polskiego, Zygmunta Karpińskiego—wiceprezesa Banku Polskiego, Steczkowskiego — prezesa Banku Gospodarstwa krajowego, żądając również oddania pod sąd za nieudolność. „Nakazy Chwili" zapowiadają dalszy ciąg drukowania nazwisk.

Niemcy marzą o rewizji granic wschodnich.

Zamach warszawski staje się pretekstem.

BERLIN, 22.5 (Pat) „Tagliche Rundschau" stwierdza nadzwyczaj szybką pacyfikację w Polsce, powątpiewa jednak w stałość tego stanu rzeczy. Niemcy śledzą z baczną uwagą bieg wypadków w Polsce, pisze „Tagliche Rundschau" i pragną mieć na Wschodzie skonsolidowanego i gospodarczo uzbrojonego sąsiada. Niemcy gotowe są udzielić swej pomocy w tej stabilizacji stosunków w Polsce, które Polska może osiągnąć jedynie przez porozumienie z Niemcami drogą rewizji swych granic.

Namowy monarchistów.

W Warszawie obiegają pogłoski, że historycznej nocy z piątku na sobotę po upadku Belwederu, zgłosili się do marsz. Piłsudskiego przedstawiciele monarchistów wileńskich, a to: Lubomirski, Meysztowicz i Maćkiewicz (red. „Słowa" wileńskiego), którzy namawiali go, aby podjął się dyktatury, względnie ogłosił królestwo.

B. min Kucharski w Katowicach.

KATOWICE, 22.5 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym bawił w Katowicach b. min. Kucharski.

Węgrzy ku czci gen. Bema.

BUDAPESZ, 22-5 (Tel. wł.). — Wczoraj odbył się tu staraniem Tow. węgiersko-polskiego uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci generała Bema na domu, w którym mieszkał generał w 1848 r.

Po odegraniu polskiego Hymnu przemówienie inauguracyjne wygłosił bar. Nayary. Następnie marszałek polny bar. Balaza wychwalał żołnierskie i ogólno-ludzkie cnoty gen. Bema. Z kolei literat Geza Lampert nakreślił obraz serdecznych stosunków, jakie łączyły gen. Bema i Petőfi'ego. Wkońcu zabierali głos Aleksander Radziwiłł i b. konsul polski w Budapeszcie Stamirowski.

Klęska Abd-el-Krima

FEZ, 22.5. (Pat) Oddziały partyzanckie dotarły do Dżebel Taima, skąd panują nad całą okolicą, posuwając się dalej naprzód. Na odcinku wschodnim wszystkie szczepy pragną zgłosić uległość. Wikszość oddziałów jest gotowa złożyć broń. Zbudowane na rozkaz Abd-el-Krima pozycje obronne zostały opuszczone z chwilą zbliżenia się wojsk francusko-hiszpańskich. Żołnierze przechodzą na ich stronę. W przeciwieństwie do tego, co się działo jesienią, mieszkańcy nie uciekają przed wojskami, lecz pozostają u siebie z bydłem i dobytkiem.

O poprawę kursu franka francuskiego.

PARYŻ, 22-5 (AW) — Minister skarbu Peret oświadczył przedstawicielowi „Journala", że akcja sanacyjna rządu ma na celu ostateczną waloryzację franka francuskiego. „Petit Parisien" dowiaduje się, że na skutek poprawy franka francuskiego niedawne ograniczenie co do wywozu żywności zostało narazie zniesione.

Zjazd bojówek komunistycznych w Berlinie.

BERLIN, 22-5 (Pat) — Dziś rozpoczął się generalny zjazd bojówek komunistycznych. Delegaci marynarzy złożyli wieniec na grobie poległych w czasie rewolucji marynarzy. Zmobilizowano tam policję. Reichswehra znajduje się w ciągłem pogotowiu.

Za pieniądze sowieckie.

STOŁPCE, 22.5 (AW.) Z Mińska donoszą o przybyciu tam dwuch byłych ministrów narodowego rządu białoruskiego w Kownie Zająca i Kroguleca, którzy w swoim czasie przekupieni przez ambasadora sowieckiego w Berlinie opowiedzieli się po stronie Sowietów. Ministrowie ci oświadczyli, że cała Białoruś dąży obecnie do połączenia się z Mińskiem i niebawem już nadejdzie chwila, że terytorjum białoruskie podległe Polsce zostanie przyłączone do Mińska.

O program gospodarczy.

W obecnej chwili, przepojonej jeszcze gorączką wypadków warszawskich, zbyt jednostronnie zbiegają się zainteresowania partyj i całego społeczeństwa w kierunku zagadnień politycznych i zapomina się, że ambicje i programy polityczne są pustym a nawet szkodliwie trującym frazesem, jeśli braknie realnego i rozumnego programu gospodarczego.

Jeśli przed smutnymi wypadkami warszawskimi, dominującem w naszem życiu państwowem było hasło sanacji gospodarczej, jeżeli sprawy produkcji, równowagi budżetu państwowego, stabilizacji złotego, handlu zagranicznego, bezrobocia itd. były osią, około której obracało się naczelne zagadnienie bytu państwowego, to tembardziej dziś, w okresie zamętu, wielkich szkód materjalnych, utraty zaufania u zagranicy, osłabienia tętna pracy — zagadnienie sanacji gospodarczej musi być celem Rządu i społeczeństwa.

Prawa ekonomiczne są niewzruszone i nieugięte w swej konsekwencji. Tu żaden frazes nie nawróci w bok biegu logiki gospodarczej i najpiękniejsze teorje polityczne zbankrutują, gdy w ludzkich brzuchach głód zawarczy.

Nowy Rząd, jaki powstał z zamachu, zetknął się dotychczas tylko częściowo z potrzebą uregulowania zagadnień gospodarczych. Wszystko idzie narazie mniejwięcej po dawnemu, po torze normalnym, przy małych gdzieniegdzie zatorach natury mechanicznej a nie społecznej. Dzięki temu nigdzie dotąd nie zabrakło żywności i panuje spokój, korzystny dla ustalenia programu gospodarczego.

Niewątpliwie jest to sprawa najpilniejsza, której załatwienie nie może cierpieć żadnej zwłoki. Co więcej, może ustąpić ferment polityczny i spokój w tej dziedzinie nastąpi, a wówczas dalszą przeszkodą, daleko więcej straszną i nieugiętą, staną się trudności gospodarcze, jeżeli obecny Rząd zawczasu nie przeciwstawi im swego programu.

Ostatnio istniały dwa programy gospodarcze: 1) oparty na oszczędnościach i samowystarczalności program b. ministra skarbu Zdziechowskiego i 2) program inflacyjny PPS. I był trzeci jeszcze program oddania się pod opiekę finansową Ligi Narodów, pod której egidą zaciągnięta pożyczka oddałaby Polskę pod kontrolę zagranicy, pozbawiając państwo samodzielności gospodarczej, a w następstwie politycznej. O tym trzecim „programie" mówiono tylko po kątach i nikt w Polsce nie brał go poważnie.

Jak można wnioskować z pierwszych posunięć i oświadczeń, obecny Rząd nie ma własnego programu gospodarczego. Podobnie jak cały zamach uderzył we własną próżnię, tak i w zakresie spraw gospodarczych spalił się w kilku frazesach, zetknąwszy się zaś z rzeczywistością, nieśmiało narazie i na wyrywki, powtarza obowiązujące dotychczas kanony o potrzebie zachowania równowagi budżetowej, o potrzebie oszczędności itd. Są to kardynalne podstawy programu gospodarczego b. min. Zdziechowskiego, z tą tylko różnica, że mówi o nich obecnie min. Czechowicz, który był przed 12 bm. zastępcą min. Zdziechowskiego.

Ale do tych urywkowych oświadczeń nie może się ograniczyć Rząd. Giełda, będąca najczulszym barometrem życia gospodarczego, sympatycznie powitała dawny kurs gospodarczy i stanęła w pozycji wyczekującej. Nie może jednak Rząd przyjąć stanowiska wyczekującego, bo życie gospodarcze nie czeka i w każdej minucie musi realizować bieżące zagadnienia.

Rząd musi wypowiedzieć się w sposób zdecydowany, jaką będzie jego polityka gospodarcza. Niech powie otwarcie, w myśl dotychczasowych posunięć, że dobro państwa narzuca mu linję b. min. Zdziechowskiego. Padnie ze strony społeczeństwa jeszcze raz zapytanie, w jakim celu przelano tyle krwi, ale to są konsekwencje drugorzędne wobec konieczności uratowania państwa przed bankructwem gospodarczem i politycznem.

Minął okres sztucznie reżyserowanych nastrojów. Nastroje i z ich mgieł urodzone hasła bojowe są dziś potrzebne już tylko czynnikom wywrotowym, chcącym zrujnować państwo. Rząd, odpowiedzialny za przyszłość państwa musi, umacniać jego fundamenty na ziemi, a nie w mglistych obłokach.

M. P.

Ile kosztował zamach?

Straty skarbu z powodu walki w Warszawie.

Wyniki obliczeń urzędowych, ile kosztował zamach marsz. Piłsudskiego, wyrażają się cyfrą 102 miljonów złotych. Na sumę tę składają się z pominięciem zniszczonego materjału wojskowego:

1) zniszczenie majątku miasta Warszawy i majątku prywatnego przez zbombardowanie granatami szeregu objektów miejskich, kamienic, oraz zniszczenie bruków, przewodów elektrycznych, części stacji filtrów, plantacyj miejskich itd;

2) zniszczenie taboru kolejowego przez wypuszczenie szeregu „dzikich" lokomotyw na eszelony wojsk poznańskich, zdążające do Warszawy (podobno tą akcją zajmował się b. minister, gen. Żeligowski);

3) zniszczenie majątku państwowego, a przedewszystkiem budynki Min. spraw wojskowych, Belwederu i innych objektów państwowych;

4) nadzwyczajne wydatki kasy skarbowej na gratyfikację wypłaconą tym wojskowym, którzy współdziałali w zamachu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę stan skarbu z przed zamachu, kiedy poprzedni rząd przez twardą oszczędność i sumienne gromadzenie dochodów, pod grozą pęknięcia budżetu nie dopuszczał do żadnych nadzwyczajnych wydatków, to uświadomimy sobie, jaką to sanację polityki skarbowo-gospodarczej rozpoczął zamach jeśli naraził skarb państwa na tak wielkie straty.

Kapitał zagraniczny nie ma zaufania.

Oświadczenie firmy Ulen et Co.

Oddział piotrkowski firmy Ulen et Co. ogłosił następujące zawiadomienie do wszystkich pracowników, na skutek wniesionego żądania podwyżki płac:

Otrzymaliśmy od naszego Głównego Dyrektora w Warszawie list treści następującej:

„Na skutek tragicznych zajść, które miały miejsce w ub. tygodniu i które są dla nas źródłem niepewności co do przyszłych wypadków, zamiarem naszym jest ograniczenie działalności do bieżących robót i nierozpoczynanie prac żadnych na dalszą metę, dopóki nasze zaufanie do normalnego biegu życia nie będzie odzyskane. Jednakże w celu niezaostrzania stanu bezrobocia, zamierzamy prowadzić dalej pracę bieżącą, dopóki to będzie możliwe, mając nadzieję utrzymania przy pracy wszystkich zatrudnionych pracowników.

Wzrost kosztów utrzymania skłonił nas do porozumienia się z Magistratem co do podwyżki płacy robotników w celu zrównoważenia wzrostu drożyzny, lecz wypadki ostatnich dni i wynikająca stąd niepewność stosunków miejscowych zmusza nas do możliwego ograniczenia wydatków i zatem do odsunięcia sprawy podwyżek dopóki nie będziemy ostatecznie upewnieni o niemożliwości powtórzenia się takich wypadków i o zapanowaniu normalnych stosunków.

A. W. Dubois

Upraszamy pracowników o kontynuowanie prac bez jakichkolwiek przerw.

Ulen and Company
A. J. Fski.

Wniosek stąd, że i miasta Zagłębia nic nie dostaną.

O uzdrowienie Sejmu.

Żądanie, by posłowie po raz drugi nie piastowali mandatów.

Poseł Medard Kozłowski (ZLN.) zamieścił w „Gazecie Warsz. Por." artykuł, omawiający środki uzdrowienia Sejmu. Wywody posła Kozłowskiego streszczają się w następującym wniosku:

„Poseł nie może piastować mandatu przez dwie bezpośrednio po sobie następujące kadencje Sejmu".

Wniosek ten, wzorowany na statutach różnych instytucyj publicznych, nietylko nie naruszający zasad demokracji, ale będący ich najpełniejszym rozwinięciem, a wymagający jedynie pewnej dozy ofiarności ze strony uchwalających go posłów, stanowi jedyne realne spełnienie postulatów podniesienia moralności i ukrócenia partyjnictwa.

Posłowie, obarczeni tradycją walk osobistych i politycznych, uniemożliwiających dalszą współpracę, ustąpiliby na 5 lat w zacisze domowe, a na ich miejsce weszliby nowi, mniej może wyrobieni, ale też i mniej zdemoralizowani.

Ustałaby w znacznej mierze demagogja i system protekcyjny, albowiem poseł nie zabiegałby o łaski wyborców, wiedząc, że i tak na nowo wybrany nie będzie. Wzmocniłaby się powaga i Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, jako jedynego czynnika ciągłości polityki państwowej.

Wniosek ten rozwiązuje także w znacznej mierze trudny problem nietykalności poselskiej. Inaczej będą się zachowywać podczas pełnienia mandatu posłowie, jeśli będą wiedzieć, że po jego skończeniu przyjdzie okres odpowiedzialności i ewentualna kara.

Poseł Kozłowski uważa, że przyjęcie jego wniosku przyczyniłoby się do moralności życia publicznego i ukrócenia partyjnictwa.

Uwagi posła Kozłowskiego są śmiałem obnażeniem wartości wielu posłów i otwierają dyskusję nad problemem uzdrowienia naszego Sejmu.

Prasa czechosłowacka o wydarzeniach w Polsce.

Wiadomości o burzliwych wypadkach w Polsce wywołały w Pradze zrozumiałą sensację, a zainteresowanie, jakie społeczeństwo czeskosłowackie okazywało dla wydarzeń Polski, spotęgowane zostało niewątpliwie przez wzgląd na to, że wzajemne stosunki polsko-czeskosłowackie dzięki niedawnej wizycie hr. Skrzyńskiego w Pradze w wysokim stopniu zacieśniły się.

Pierwsze wiadomości o wypadkach warszawskich dosłownie zaskoczyły prasę czeskosłowacką, która nie zdołała się w pierwszej chwili zdobyć na żadne komentarze a jedynie dała wyraz życzeniu, by naród polski potrafił wojnę domową jaknajszybciej zlikwidować. Jak bardzo interesowało się tutejsze społeczeństwo wypadkami warszawskimi, widać już choćby z tego, że w czwartek, dn. 13 kwietnia tłumy publiczności godzinami całemi wyczekiwały przed redakcjami pism, by dowiedzieć się, jakie wiadomości nadchodzą z Polski. Kiedy dowiedziano się, że wojna domowa została zlikwidowana, zauważyć można było w czeskiej opinji publicznej znaczne uspokojenie, a prasa rozpisała się obszernie o ostatnich wydarzeniach warszawskich.

Większość pism czeskosłowackich słusznie zajęła tego rodzaju stanowisko, że twierdziła, iż do spraw wewnętrznych Polski mieszać się nie powinna, i że Polacy sami wydać muszą sąd o tem, co w Polsce ostatnio zaszło. Prawie wszystkie pisma tutejsze zaznaczają, że każde usiłowanie przewrotu, względnie dążenie do dyktatury, jest zjawiskiem nienormalnem, że wcześniej czy później nastąpić musi powrót do stosunków normalnych.

Jednocześnie jednak konstatują pisma, znające dobrze stosunki polskie, że wydarzenia warszawskie posiadają swe głębsze przyczyny i są zupełnie zrozumiałe. Odnośnie sympatji pism czeskosłowackich dla poszczególnych polskich stronnictw politycznych, zaznaczyć należy, że wydarzenia warszawskie traktowano przedewszystkiem pod kątem widzenia dobra państwa i narodu polskiego, a nie z punktu widzenia jednego z walczących obozów.

Służba sprawozdawcza prasy czeskosłowackiej podczas wydarzeń warszawskich była bardzo obszerna, ale ujemnie wpływał w tym kierunku brak połączenia telegraficznego i telefonicznego z Warszawą. Ponieważ Polska Agencja telegraficzna przestała dostarczać wiadomości, przeto szereg redakcyj czeskosłowackich zmuszony był korzystać z informacyj berlińskich i wiedeńskich, które częstokroć były przesadzone. W kołach dziennikarskich bardzo z tego powodu narzekano, albowiem przez wzgląd na całkowite prawie zaniedbanie służby sprawozdawczej przez Polskę, zagranicą roiło się od rozmaitych, częstokroć zupełnie nieuzasadnionych domysłów.

Dzięki zlikwidowaniu wojny domowej w Polsce, nastąpiła i w tym kierunku naprawa. Prasa czeskosłowacka natychmiast po przywróceniu połączenia telegraficznego i telefonicznego z Polską, zamieściła dodatkowo szereg wiadomości i artykułów a nawet przyniosła i własne korespondencje z Warszawy.

Ceps.

Praga, 20 maja.

UWAGI.

Ta trzecia.

Są w Polsce dwa obozy: prawica i lewica.

„Przed wojną" — jak powiada mój znajomy—to znaczy przed 12 maja roku 1926 były również dwa obozy, lecz było o tyle lepiej, że kiedy prawica miała pretensję do osób rządzących, to naturalnie nie miała jej strona przeciwna, i odwrotnie. Krótko mówiąc byli wśród nas niezadowoleni, ale byli również i tacy, którzy twierdzili, że z tem, co jest, można od biedy wytrzymać.

„Po wojnie" jest gorzej bo wszyscy są niezadowoleni: i prawica i lewica.

To nieprawda, co piszą gazety z nieprawego (t. zn. lewicowego) skrzydła, że na jej stronie jest głęboka radość i ogólne zacieranie rąk w zwycięskiem weselu. Pisma nie zawsze, a nawet bardzo rzadko kiedy są odzwierciadleniem istotnych nastrojów. Nie można się im bardzo dziwić, bo na oczach wszystkich wsiadły na jednego konika i teraz nolens volens, nadrabiając miną, muszą brnąć dalej w raz obranym kierunku.

W wygodniejszej sytuacji, niż prasa, jest sobie zwykły śmiertelnik, którego nikt za słowo nie trzyma i który niekoniecznie musi się przyznawać do udziału w manifestacji, zorganizowanej w ubiegłą niedzielę.

Zdania takich śmiertelników, takich oficjalnie nigdzie niezaangażowanych polityków, są jak wiadomo głosem ludu, który dla niektórych jeszcze tydzień temu był głosem Boga.

Ten głos ludu po tygodniu przyszedł do wniosku, że cała jego fatyga manifestacyjna i okrzyki, i wogóle wszystko poszło na marne, bo ci, którzy mogli wykorzystać moment, cofnęli się w połowie drogi.

Na drugiem skrzydle politycznem panuje poważne milczenie z którego można wyczytać tylko tyle:

— Stało się źle, bardzo źle! Wszedł na złą drogę, sam to stwierdził, bo stara się z niej wycofać. Ale dlaczego wobec tego na nią wchodził? Tego, co się stało, już odrobić nie można.

Jak widać z powyższego, zgoda kwitnie na froncie niezadowolenia.

Tak, istotnie, stało się źle... Co do tego niema dwuch zdań, ale nie znaczy to bynajmniej aby medal nie miał również swej strony odwrotnej, jak zresztą wszystko, co ludzkie. Ta druga strona jest coprawda nierównomiernie mniejsza i nie może być dostateczną przeciwwagą dla gwałtu, i zniszczenia.

Ale przecież jest.

Z omawianego na początku niezadowolenia wynikałoby, że zwycięstwem nie może się poszczycić ani jedna, ani druga strona. Słusznie, ale jest jeszcze ktoś trzeci, kto odniósł zwycięstwo nie na ulicach Warszawy, ani w Belwederze, ale w narodzie całym. Zwycięzcą tym jest mała, niepozorna książeczka, której imię: Konstytucja marcowa.

Skromna, nie mająca za sobą powagi wieków, traktowana bez głębszego sentymentu, spełniała swą rolę z oficjalną sztywnością.

Aż przyszedł czas, że ludzie skrzywdzili ją i sponiewierali. Zdawało się już, że jest zgubiona bez ratunku.

Ale było to tylko złudzenie.

Znaleźli się obrońcy, co idąc dla niej na zatracenie, byli pierwszymi, którzy uprzytomnili narodowi, że warto i trzeba się bić za nią i ginąć w imię prawa i obowiązku.

Dużo ofiar pochłonęła obrona, tem droższą stała się ta książeczka, będąca fundamentem ładu i praworządności.

Nie na tem koniec, bo druga strona, choć zajęła stolicę, choć miała do dyspozycji karabiny i armaty, przecież podniosła z ziemi podeptaną przez siebie książkę, stara się wyprostować kartki i wyczyścić krwawe plamy.

Konstytucja odniosła zwycięstwo moralne—oto jedyna i prawdę rzekłszy niewielka pociecha w dniach głębokiej troski i przygnębienia.

K. Ćwk.

Wiecznie ci sami.

Gdy czas żywotów naszych przetnie wstęgę,
Gdy inna pieśń się w duszach rozkołysze,
Znajdzie się taki, który, tworząc księgę,
Dzieje dni naszych dla żywych napisze.

A pisać będzie, jako sąsiad wraży
Był krwi i bogactw lechickich niesyty.
Stworzy rycerza, co stanął na straży,
Broniąc całości Rzeczypospolitej.

Niejeden Zbaraż odnajdzie w tych dziejach,
Niejedną wskaże swemu pokoleniu
Cnotę w przedziwnych rycerskich kolejach,
Czyniąc to znowu ku serc pokrzepieniu.

Będzie Skrzetuski, rycerz nad rycerze,
I pan Zagłoba z kielichami miodu,
I Podbipięta, co mówiąc pacierze,
Ginął od strzały żołdaków ze wschodu.

I mały rycerz, pan Michał serdeczny,
Co po aniach walki [illegible]skiego uporu,
Wołał do Boga [illegible] wot wieczny,
Niż rycerskiego [illegible] honoru.

I ktoś, co wspomnieć o sobie przymusza,
Choć go nie proszą do radosnej księgi.
Ach, tak, to nastać książęca.. Janusza,
Co nie dotrzymał królowi przysięgi.

A wówczas twórca zaduma się smutny...
Cóż, że w niewoli zalali się łzami
Cóż kazamaty i Sybir okrutny
Skoro wciąż jedni i wiecznie ci sami.

K. Cwierk:

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 NIEDZIELA

Dziś Zesłanie Ducha Św.
Jutro Joanny.
Wsch. słońca 3.33
Zach. „ 7.32

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dwa świąteczne przedstawienia popołudniowe po cenach minimalnych. Krzesła od zł 1.50 do 50 gr., balkon od 80 gr. do 40 gr. loża 7 osobowa 6 zł, galerja 20 gr. Afisz zapowiada na niedzielę popołudniu „Królowa przestworza" efektowna operetka urozmaicona tańcami. Na poniedziałek pełną komizmu operetkę „Warszawa w nocy. Początek przedstawień popołudniowych godz. 4-a.

Dwa przedstawienia świąteczne wieczorowe po cenach zniżonych. Krzesła od 3.00 zł, do 80 gr., balkon od 1.20 do 60 gr. loża 7 osobowa 10.00, galerja 30 gr. Na repertuarze na niedzielę wieczór pełna komizmu, operetka dostępna tylko dla dorosłych „Odmłodzony Adolar". Na poniedziałek „Rewja operetkowa" pióra Molly, Olly, Toliy Muzyka też kradziona w 16 obrazach urozmaicona tańcami.

W przedstawieniach popołudniowych, jak i wieczorowych przyjmuje udział cały personel sceny sosnowieckiej z Jastrzębskim, Opalińskim, Karasińskim, Zięciakiewiczem na czele gdzie będą walczyć o palmę pierwszeństwa z niezrównaną Wandą Zamorską. Początek godz. 4-a.

Teatr w Będzinie.

We wtorek w sali „Corso" teatr sosnowiecki wystawi pełną humoru operetkę „Warszawa w nocy". Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 3 zł.

Teatr w Dąbrowie.

W środę w sali „Kometa" zespół teatru sosnowieckiego odegra wesołą „Warszawę w nocy" z Wandą Zamorską i Jastrzębskim w rolach głównych. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 3 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś w niedzielę 23 maja po raz 15 i ostatni przepiękna opera Bizet a pt. „Carmen" z Stanisławem Gruszczyńskim i Wandą Warmińską.

W poniedziałek 24 maja rb. o godzinie 7.30 melodyjna operetka w 3 aktach p. t. „Gejsza".

We wtorek dnia 25 maja rb. po raz pierwszy komedja St. Kiedrzyńskiego p. t. „Zabawa w miłość".

Nabożeństwo na cześć poległych:

Otrzymujemy następujący komunikat:

Z inicjatywy Tow. gimn. „Sokół" w Grodźcu w poniedziałek dnia 24 bm. o godzinie 9 rano w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy w walkach o praworządność i Konstytucję Rzeczypospolitej, na które Tow. „Sokół" zaprasza wszystkie instytucje i organizacje społeczne istniejące w Grodźcu.

Zlot harcerzy.

Dla poznania wyrobienia technicznego Chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego Związku Harcerstwa Polskiego, urządza zlot wszystkich drużyn męskich. Zlot odbędzie się w dniach dziś i jutro w lasach pod Zawierciem. Wszyscy interesujący się pracą młodzieży w harcerstwie, niewątpliwie znajdą się w obozie, gdzie będzie można poznać zaradność chłopców i ich wyszkolenie.

Emigracja do Belgji.

Obecnie ruch emigracyjny robotników naszych skierowany jest głównie do Belgji, gdzie jest zapotrzebowanie na robotników kopalnianych. Dotychczas wyjechało do Belgji przeszło 200 robotników, a wyjedzie jeszcze około 400.

Naogół są tam podobno zupełnie znośne warunki, a co ważniejsza, emigranci mogą zabierać swe rodziny.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Województwo zakomunikowało wczoraj kierownictwu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu o wyasygnowaniu dalszych 12 tysięcy złotych dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, dla których zabrakło pieniędzy w czasie wypłat w dniach 11, 12, 14 i 15 b. m. Takich bezrobotnych jest około 300.

Redukcja.

Z powodu ogólnego zmniejszenia się obstalunków, szczególnie zaś z powodu nieotrzymania zamówień na parowozy do Turcji fabryka Fitzner i Gamper w Sosnowcu zamierza wkrótce zredukować 60 robotników.

Stan bezrobocia w Zagłębiu.

W okresie od dnia 15 do 22-go maja r. b. bezrobocie na terenie Zagłębia przedstawiało się następująco: w Sosnowcu było 4149 bezrobotnych; w Będzinie 2010, w Dąbrowie 1507 w Czeladzi 890, w gminie Olkusko siewierskiej 1469, w Rokitnie Szlacheckiem 1240, w Ogrodzieńcu 880 w Bolesławiu 790, w pozostałych miejscowościach 6350. Razem było 1928[illegible] bezrobotnych. W okresie tym zwolniono 190 robotników, przyjęto 5[illegible] Trzy dni w tygodniu pracowało 1130[illegible] robotników. Z ustawowego zasiłku korzystało 3118 osób, doraźną pomoc pobierało 12083 osoby, czyli razem 15201 osób.

Nieco z gospodarki miejskiej.

Z Dąbrowy nadesłano nam list podpisany przez kilkunastu obywateli, z prośbą o poruszenie szeregu bolączek

Między innemi, podpisani skarżą się, iż Magistrat dziwnie obojętnie traktuje najważniejsze sprawy miejskie i np. w roku bieżącym, poza budową pewnych odcinków dróg, prowadzoną zresztą za pieniądze państwowe, nic się nie robi dla miasta i wygody mieszkańców. 35 tysięczne miasto nie posiada szpitala, ochron, domu noclegowego dla bezdomnych i t. p urządzeń użyteczności publicznej, gdyż Magistrat tłomaczy się brakiem pieniędzy, tymczasem na inne rzeczy zawsze znajdzie się potrzebna kwota. W swoim czasie np. Rada miejska uchwaliła 20 tysięcy zł. na teatr socjalistyczny, tymczasem cmentarz nie może doczekać się ogrodzenia z braku funduszy. Ponieważ wszelkie w tej sprawie zabiegi pozostają bez skutku i miejsce wiecznego spoczynku jest w dalszym ciągu profanowane przez męty społeczne, zainteresowani postanowili zwrócić się o interwencję do wyższych władz państwowych i kościelnych, licząc, iż musi to odnieść pożądany wynik, gdyż na tak konieczną rzecz muszą znaleźć się pieniądze, choćby przez wprowadzenie specjalnego na ten cel podatku.

Poranek dla młodzieży.

Dziś, o godz. 11.30 rano, w kinie „Udziałowym" odbędzie się poranek dla młodzieży. W programie kinowe

wyświetlony będzie film „Dziewczynka z Ostendy".

Odnaleziona zguba.

Jedno z pism katowickich podało wiadomość, iż samolot wojskowy zgubił przed kilku dniami podczas lotu nad Zagłębiem karabin maszynowy, którego, mimo usilnych starań władz wojskowych i policyjnych, nie udało się odnaleźć. Wypadek taki istotnie miał miejsce, lecz w innej miejscowości, mianowicie w Kamińsku za Częstochową, gdzie wspomniany karabin znalazła na drugi dzień policja.

Smiertelność w Będzinie.

W ciągu ubiegłego roku zmarło w Będzinie ogółem 613 osób, co w stosunku do ilości mieszkańców stanowi 1.40 proc. Największa śmiertelność była wśród dzieci do 1 roku, gdyż dzieci chrześcijańskich zmarło 175, żydowskich 39. Na g r u ź l i c ę zmarło 108 osób, co stanowi 17 6 pr. ogólnej śmiertelności.

Popis orkiestry szkolnej.

Pragnąc uprzyjemnić mieszkańcom Będzina pobyt na Górze Zamkowej, orkiestra miejscowej szkoły powszechnej nr. 1 urządza w dniu dzisiejszym, o ile, naturalnie, dopisze pogoda, interesujący popis w parku na Górze Zamkowej. Niewątpliwie ludność skorzysta z tej atrakcji i tłumnie wypełni uroczy zakątek, podziwiając grę młodzieży szkolnej.

„Dom własny".

Wszelkie zapytania, dotyczące „Domu własnego" należy kierować, aż do chwili wyboru zarządu do członka komitetu organizacyjnego, p. inż. Zenona Znowskiego, pod adresem: Kopalnie węgla „Czeladź", Piaski, p. Sosnowiec.

Zlikwidowanie strajku.

W fabryce w Porębie wybuchł strajk na tle niewypłacenia w terminie zarobków. Po wypłaceniu zaległości robotnicy w tych dniach powrócili do pracy.

Wypadek.

Autobus miejski nr. 2 w Sosnowcu najechał na jednego z dozorców Tow. Sosnowieckiego.

Rannego odwieziono do szpitala w Sielcu.

Zamach samobójczy.

Openhajm Cesia, służąca u Bruknera przy ul. Stary Rynek w Będzinie, usiłowała pozbawić się życia wypijając buteleczkę esencji octowe. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego.

OFIARY.

Na Komitet ratunkowy dla głodnych dzieci składają Antoniostwo Jurczyńscy Zł. 50.

Kronika Zawiercia.

Lokalny zjazd straży pożarnych.

Dziś w Myszkowie odbędzie się lokalny zjazd straży pożarnych z następującym programem: godzina 10 rano zbiórka na placu straży, godz. 10 m. 30 przyjęcie raportu przez władze okręgu, godz. 11 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, godz. 13 powrót na plac ćwiczeń. Nadmienić należy, iż straże, które miały brać udział na zjeździe w Siewierzu, mogą przybyć na zjazd do Myszkowa.

Otwarcie kiosku gazetowego.

Po dłuższej przerwie otwarty został na dworcu kolejowym w Zawierciu kjosk gazetowy. Co się tyczy bufetu, to tenże prawdopodobnie nie zostanie jeszcze tak prędko otwarty albowiem żądany czynsz dzierżawny przez kolej jest tak wysoki w stosunku do obrotu handlowego, że trudno się spodziewać, aby znalazł się reflektant na otwarcie interesu, do którego musiałby dopłacać.

POD SWIATŁO.

Szalona radość — „Pierwsza brygada". — Hymn narodowy. — Znamienne okrzyki. — Opieka nad młodzieżą. — Skandal w szkole powszechnej.

Ubiegła niedziela była widownią szeregu manifestacyj urządzonych przez zwolenników marszałka Piłsudskiego. Manifestowano również i w Sosnowcu. Pewna grupa społeczeństwa szalała z radości. Powód tej radości dla większości społeczeństwa był przykrym, był bolesnym objawem upadku moralnego. Tym dziwniejszym wydawał się ten szał radości, że ten, na którego cześć manifestowano radości zupełnie nie objawiał.

Walka podjęta na ulicach Warszawy dla podniesienia poziomu moralnego w Polsce ujawniła niski poziom moralny tych, którzy za tą walką się opowiedzieli.

Widzieliśmy pijanych osobników, którzy lżyli w cukierni znanego obywatela w Sosnowcu, za to że nie wstał gdy grano „pierwszą brygadę". Tajemnicą jest dla ogółu, dlaczego „pierwszą brygadę", niektórzy chcą podnieść do godności Hymnu narodowego.

Dotychczas wiadomem było, że Hymn narodowy jest niejako wyznaniem wiary narodowej, jest przysięgą trwania na śmierć i życie w obronie Ojczyzny, w obronie wolności. Przez powstanie — potwierdza się tę przysięgę. Tem jest Hymn narodowy zagranicą, tem był i jest w Polsce.

Czy marsz „pierwszej brygady" może być Hymnem narodowym? Sądzę, że nie. A już dowodem braku kultury i zbolszewiczałych instynktów jest napadanie na ludzi Bogu ducha winnych za niewstawanie, gdy „jazz-band" w cukierni Warszawskiej gra „pierwszą brygadę". Sądzę, że jeżeli melodja ta i słowa, które skądinąd są niezwykle porywające i które możnaby porównać do sławnej pieśni „tysiąc walecznych", „marsz strzelców" itd., są otoczone takim kultem przez legionistów pierwszej brygady, że boli ich, gdy widzą, że ktoś nie zwraca na nie uwagi, to raczej powinni spowodować wogóle niegranie tej melodji w cukierniach i restauracjach.

Dzisiaj narzucanie brutalnie siłą komuś swoich przekonań wchodzi w życie i jest pewnego rodzaju „znakiem czasu".

Społeczeństwo narodowe, społeczeństwo patrjotycznie myślące nie pogodzi się nigdy z faktem rozmieniania potężnego Hymnu narodowego na drobną monetę hymników. A do tego zmierzają socjaliści i cała międzynarodówka.

Abstrahując od celowości manifestacyj, urządzanych w niedzielę, można stwierdzić, że znalazły się obok siebie dwie melodje, dwie treści podniesione przez manifestujących do godności hymnów: „czerwony sztandar" i „pierwsza brygada".

Czyżby i to było „znakiem czasu"?

Znamiennym objawem manifestacji były okrzyki:

— Niech żyje Piłsudski! Precz z policją państwową!

Okrzyki te przejrzyście wykazały rozbieżność i brak porozumienia w łonie manifestujących. Jedni, widzieli tylko postać marszałka Piłsudskiego, dla którego odczuwają kult bezkrytyczny, inni widzieli w zwycięstwie marsz. Piłsudskiego, zaczątek rewolucji społecznej. I bodaj, że tych drugich było więcej i oni głównie manifestowali.

Niewątpliwie to, co się dzieje i czego jesteśmy świadkami, jest skutkiem panującej ciemnoty w społeczeństwie, braku uświadomienia. Tylko na bardzo zapuszczonym odłogu oświaty społecznej mogą wyrastać typy obrosłych w tłuszcz peskarczyków, o poziomie inteligencji kretynów, którzy bawią publikę wydawaniem świstka, mającego być wyrazicielem „ideologji marszałka Piłsudskiego".

Tregedja, która mogła wywołać szał radości tylko u ludzi, którzy nie odczuwają głęboko tego, co się stało, którzy żyją życiem powierzchownem z frazesami na ustach, którzy nie potrafią ogarnąć spraw i interesów całej Rzplitej nasuwa poważne wskazania na przyszłość.

Głoszenie haseł patrjotycznych, mechaniczne organizowanie się dla przeciwstawienia anarchji nic nie pomoże, o ile się nie sięgnie do sedna sprawy. A tem sednem to oświata. Trzeba zacząć pracę od podstaw, o ile nie chcemy przeżywać za lat kilka ponownego dramatu walki bratobójczej.

Z pochodnią oświaty i słowa dobrego trzeba zejść do mas robotniczych trzeba mówić o Polsce, Polsce i jeszcze raz Polsce. Prowadzić pogadanki naukowe, społeczne, kulturalne, historyczne. A w każdej z nich mówić o Polsce.

I niewolno zapominać o młodzieży, która stała się świadkiem strasznej sceny, walki „brata przeciwko bratu". Otoczyć szkoły powszechne i średnie pilną opieką i baczyć na to, aby młodzież wychowywaną była w duchu narodowym. Aby nie miały miejsca takie fakta, jak naznaczanie nauczycielką szkoły powszechnej żydówki, a taki wypadek miał miejsce w szkole powszechnej na Dębowej Górze. Żydówka wychowawczynią dzieci polskich. Oburzające, straszne skandaliczne.

S. A.

Pacyfikacja b. Prezydenta.

W Wilanowie Prezydent zawezwał wszystkich generałów i dowódców tych pułków, które w parę godzin po zajęciu Belwederu przybyły na odsiecz Warszawy.

— Wiem, co się dzieje w waszych duszach — mówił Prezydent głosem wzruszonym, lecz stanowczym — ale pamiętajcie jedno: nie chcę dalszego przelewu krwi bratniej. Rozkazuję wam natychmiast przerwać działania wojenne.

Chwila skupienia, na twarzach oficerów maluje się przygnębienie.

Wreszcie słowo: „Rozkaz!" pada z ust gen. Rozwadowskiego, powtarza je gen. Haller, pułkownik Paszkiewicz. Minister Malczewski wybucha płaczem, pułk. Anders milczy...

Prezydent obejmuje go jak syna i całując w czoło mówi:

— Zrób to dla mnie synku!

Po długiem zmaganiu się pułk. Anders odpowiada szeptem:

— Rozkaz!

Krwawa eskorta w Wolbromiu.

W dniu 19 b. m. byli eskortowani z więzienia miechowskiego do Pilicy na sąd, będący pod śledztwem za napad rabunkowy, trzej więźniowie: Władysław Krzemięzny, Władysław Krzemięzny i Fr. Bielawski. Po sprawie w Sądzie pokoju w Pilicy, skuci więźniowie i eskortujący ich: starszy posterunkowy Rzepa i poster. Przybyła, z posterunku miechowskiego, wsiedli na furmankę, udając się w powrotną drogę do Wolbromia, do pociągu. Na 2 kilometry przed Wolbromiem, jeden z więźniów, Bielawski, z krzykiem: „Władek! dość tego" — rzucił się z Krzemięznym na eskortujących, usiłując ich powalić i rozbroić. W niewyjaśniony sposób kłódka przy łańcuszkach otwarła się, co dało więźniom swobodę ruchów; poczęło się wspólne szamotanie i odbieranie karabinów, a następnie ucieczka rozkutych. St. posterunkowy, mając przy sobie rewolwer, dał celny strzał do Krzemięznego, pochodzącego z Klucz, i ranił go śmiertelnie w biodro. Drugi więzień, Bielawski zdołał zbiec z karabinem do pobliskiego lasu. Usiłował on strzelać, lecz nie będąc widocznie obznajomiony z repetowaniem, nie mógł użyć karabinu, który był zabezpieczony. Ciężko ranny Krzemięzny zmarł po upływie pół godziny. Był on niebezpiecznym koniokradem, odsiadywał kilkoletnie więzienie, a oprócz tego był pod śledztwem za napad. Trzeci więzień skuty oddzielnie, nie brał udziału w rozbrojeniu policjantów. Na furmance jechała również żona Krzemięznego.

Głosy publiczne.

W sprawie „samowoli“ inżynierów miejskich.

Wyjaśnienie cechu budowlanego w Zagłębiu.

Cechy, ta prastara placówka nauki sztuki rzemieślniczej, były i są nieja-ko szkołą rzemiosł. W Polsce przed-rozbiorowej odgrywały ważną rolę w ówczesnem społeczeństwie i stały się rozwojem rzemiosł. Opieka, jaką roztaczały władze polskie nad cechami, była źródłem ich rozwoju i wysokiej doskonałości w sztuce mistrzowskiej.

Przez władze rosyjskie prawa cechowe były przestrzegane. Cechy otrzymały autonomję, dozwolonem było zbierać się w zgromadzenia cechowe i kształcić młodzież na rzemieślników. W takich warunkach cechy miały możność rozwijania się i pracowania swobodnie i samodzielnie.

Cechy budowlane, mianowicie: cech murarzy i cech cieśli, były inaczej traktowane, gdyż tu schodzą się: projektodawca i wykonawca, wskutek czego na budowlarzu musiał stanąć inżynier architekt, budowniczy miejski, który sporządzał projekty i miał nadzór z ramienia Magistratu nad wykonaniem robót budowlanych; majstrowie zaś murarscy i ciesielscy byli wykonawcami tego projektu. By uzyskać prawo na prowadzenie robót budowlanych, majster musiał poddać się egzaminowi przed komisją egzaminacyjną, wyłonioną z pośród majstrów cechowych na czele z budowniczym miejskim. By zostać majstrem, musiał skończyć praktykę i pracować przez szereg lat jako czeladnik, a następnie jako podmajstrzy, doskonaląc się w swym zawodzie i kształcąc się teoretycznie. Gdy został majstrem cechowym, powierzane mu było prowadzenie robót budowlanych po złożeniu delaracji w Magistracie i przyjęciu na siebie odpowiedzialności za prawidłowe wykonanie robót ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Inżynierowie, którzy prowadzili przedsiębiorstwa budowlane musieli mieć na budowie majstra cechowego, inaczej bowiem nie wolno było prowadzić budowli. Obecnie inżynierowie miejscy pominęli rzemieślników, kokietując różnych tuszerów.

Obecnie inżynierowie miejscy przestrzegali stale prawa przez lat 4 zgodnie z ustawą z roku 1816. Po tym czasie, choć nieśmiało, lecz z pewną wagą starali się utrudniać majstrom cechowym składanie deklaracyj na wykonywanie robót budowlanych, tłumacząc, iż majstrowie winni mieć świadectwa przemysłowe z Ministerjum robót publicznych, gdyż takie jest rozporządzenie. Na to cechy nie zareagowały, poddając się rozporządzeniom Min. robót publicznych. W rok później t.j. 1924 r. inżynierowie miejscy ograniczyli działalność majstrów cechowych do podpisywania deklaracyj do wykonywania budynków tylko parterowych, dopuszczając jednocześnie do wykonywania robót budowlanych osoby niewykwalifikowane, niemające nic wspólnego z budownictwem.

Takie postępowanie pp. inżynierów nadal trwać nie może. Inżynier miejski, zajmując posadę budowniczego miejskiego w Magistracie, który prowadzi roboty miejskie we własnym zarządzie, nie powinien pozbawiać majstrów cechowych prowadzenia prywatnych robót budowlanych w mieście. Inżynier, będąc na posadzie miejskiej, nie może uzurpować sobie prawa do podpisywania deklaracyj i prowadzenia robót prywatnych w mieście, pozbawiając majstrów cechowych zarobkowania i płacenia podatków, zarówno skarbowych jak i komunalnych. Jest to niezgodne z prawem, prowadzące do upadku placówek rzemieślniczych.

Przed nami leżą ustawy i rozporządzenia z dziedziny budownictwa, obowiązujące w państwie polskiem, wydane przez władze polskie do dnia 1-go czerwca 1923 roku, obowiązujące bądź na obszarze całego państwa, bądź w poszczególnych dzielnicach, mianowicie stronica 64 art. 185 okólnika Ministerjum robót publicznych z dnia 15 marca 1923 r. Nr. VIII — 328.

Na mocy art. 14 rosyjskiej ustawy budowlanej, obowiązującej na obszarze b. Królestwa Polskiego zostały rozciągnięte.

W myśl art. 35 tejże ustawy roboty budowlane w miastach mogą prowadzić tylko osoby uprawnione do tego z tytułu posiadanych przez nie dyplomów lub świadectw.

W związku z powyższym art. 185 ustawy budowlanej postanawia, iż budowle prywatne w miastach mogą być wznoszone tylko po uzyskaniu należytego pozwolenia.

Pozwolenie takie mogą otrzymać inżynierowie dyplomowani, majstrowie murarscy na roboty murarskie i majstrowie ciesielscy na roboty ciesielskie, posiadający świadectwa cechowe oraz tak zwani „budowniczowie koncesjonowani“, mający świadectwa wydane przez Ministerjum robót publicznych na dany okręg.

Jak widać z tego, inżynierowie miejscy samowolnie tworzą nową kategorję majstrów bez praktyki fachowej, tak zw. „tuszerów“, a przez to wyrządzają krzywdę i przynoszą szkodę rzemiosłu.

Cechy budowlane
Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, dn. 17 maja 1926 r.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ORGANIZACJA GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

W Niemczech wydano ustawę o komisji do zbadania warunków produkcji i zbytu gospodarki niemieckiej z dnia 15 kwietnia r. b., wydrukowanej w pierwszej części nr. 2 „Reichsgezetzblatt'u“ z dnia 20.IV r. b.

Komisja ta złożona z 30 osób, rekrutuje się z wyznaczonych ad hoc przedstawicieli rządu, parlamentu i organizacyj gospodarczych, ma prawo kooptować osoby, których praca jest dla komisji pożądana.

Komisja ma prawo tworzyć subkomisje do opracowania specjalnych działów i do tych subkomisyj oprócz przynajmniej jednego przedstawiciela komisji głównej, mogą być kooptowane osoby, zdaniem komisji, uzdolnione do tej pracy. Komisje i subkomisje korzystają ze wszelkich danych urzędowych, jak skarbowych, fiskalnych, a nawet prywatnych, przyczem obowiązuje członków komisyj i subkomisyj tajemnica zawodowa. Osoby urzędowe i prywatne oraz instytucje społeczne, naukowe itp. obowiązane są dostarczać komisjom i subkomisjom wszelkich danych, dotyczących danej gałęzi produkcji, bez zatajania szczegółów. Osoby te składają swe zeznania pisemnie, czy też ustnie w ten sam sposób, w jaki składa się zeznania świadków sądowych i rzeczoznawców w sądzie. Za utajenie jakichś szczegółów winni karani będą wysoką grzywną, a nawet więzieniem, podług przepisów, stosowanych przez sądy do świadków, dających fałszywe zeznania. Dane, zgłoszone przez komisje, nie mogą służyć do celów podatkowych.

Zakres prac nowej instytucji rozwinięto szeroko i zapewne za kilka miesięcy Niemcy posiadać będą dokładne spisy tych gałęzi produkcji, które w Niemczech zyskownie uprawiać się dają i stanowić mogą zyskowny objekt eksportu, tak samo jak spis tych gałęzi produkcji, których istnienie może mieć na celu jedynie spożycie wewnętrzne, a także spis takich gałęzi wytwórczości, których pielęgnowanie wewnątrz kraju niczem usprawiedliwić się nie da.

W ten sposób Niemcy nie będą już się błąkały i czyniły prób w tej, czy innej dziedzinie, lecz będą szły w jasno i wyraźnie określonym kierunku gospodarczym z całą świadomością, że osiągnięcie celu nie ulega wątpliwości.

Niemcy niewątpliwie są naszym najgroźniejszym wrogiem i to nietylko pod względem politycznym, a przedewszystkiem są naszym groźnym konkurentem pod względem gospodarczym. I nie mamy ani chwili do stracenia, ażeby kiedy inaczej być nie może, przystąpić, śladem naszych wrogów, do zbadania swojego stanowiska pod względem gospodarczym, aby znana fraszka piosenka „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie“, przestała być gorzką ironją.

Kronika gospodarcza

Co się dzieje z pożyczką dillonowską? Dnia 19 bm. miała być pomyślnie załatwiona sprawa otrzymania ostatniej raty do pierwszej części pożyczki dillonowskiej. Wobec zaszłych wypadków, sprawa ta uległa odroczeniu do odpowiedniego terminu. W celu ustalenia możliwości kontynuowania dalszych rokowań i ustalenia nowego terminu dla rokowań, wyjechał do Berlina i Paryża delegat Ministerjum skarbu, p. Wojtkiewicz.

Spółdzielnie w Europie. Aby uprzytomnić sobie rozwój ruchu spółdzielczego w poszczególnych krajach starczy przyjrzeć się liczebnemu stosunkowi osób, zrzeszonych w spółdzielniach do całkowitej ilości mieszkańców kraju. W roku 1922 wynosił ten stosunek w procentach: w Danji 41.7, w Anglji 41.4 w Austrji i w Szwajcarji 38, w Finlandji 35, w Czechosłowacji 31, na Ukrainie 30, w Rosji 29, w Niemczech 31, w Polsce 10, we Włoszech i we Francji 14, w Bułgarji 12, na Węgrzech 10, w Rumunji 4.3. Stosunkowo wysoki procent spółdzielni podaje Jugosławja, gdzie stosunek zrzeszonych w spółdzielniach osób do całkowitej ilości ludności wyrażony jest cyfrą 21 (w procentach.) Wartość przeciętna tego stosunku dla Europy wynosi 25 proc. t.zn., że co czwarty człowiek jest członkiem spółdzielni.

Możliwość przerachowania przedwojennych marek niemieckich. Ze względu na to, że bardzo wiele osób posiada oszczędności w markach niemieckich podajemy niektóre szczegóły zebrane od osób zainteresowanych:

Gdy marka niemiecka załamała się i stała papierkiem bezwartościowym, powstało w Berlinie towarzystwo pod nazwą „Związek wierzycieli Banku Rzeszy“ i wytoczyło proces temu bankowi, żądając przewartościowania marek niemieckich przedwojennych, biorąc za podstawę do obliczenia wartość tych marek w złocie do czasu wybuchu wojny. Towarzystwo proces ten w pierwszej instancji wygrało, a obecnie sprawą tą zajmuje się sąd odwoławczy Rzeszy.

Miejmy nadzieję, że słuszne żądanie Towarzystwa sąd uwzględni.

Sprawa ta jest dla nas bardzo ważną, gdyż dużo obywateli naszego państwa posiada marki niemieckie przedwojenne.

W Polsce najtańsze drzewo. Według „The Timber Trades Journal“, angielscy importerzy drzewa polskiego wyrażają naogół zadowolenie. Dużo firm z zadowoleniem stwierdza, iż jakość drzewa zakupionego jest zadawalająca. Przyznają otwarcie, iż otrzymały, zamiast spodziewanego gorszego materjału, towar lepszy. Różne materjały tarte, zawierające 3 i 4 gatunki z pod piły, były bardzo dobre. Eksporterzy nie dotadowali więcej drzewa mniej wartościowego, niż umówiono, dopuszczalna ilość pasm brunatnych całkiem się nie uwidoczniła. Importerzy nie mieli możność sprzedania towaru bez trudności. Drzewo polskie jest chwilowo najtańsze, z dostawą w maju i czerwcu oferuje się znaczniejsze partje.

Ile mamy samochodów? W Polsce zarejestrowano ogółem 17151 samochodów, nie licząc wojskowych. Jak z rejestracji wynika największą liczbę samochodów posiada Warszawa (4087), drugie miejsce zajmuje Poznań (2955) na trzeciem miejscu stoi Kraków z 1375 samochodami, na czwartem Lwów, na piątem Łódź.

Myśli Henryka Sienkiewicza.

U nas są tylko wiry... I to nie wiry na toni wodnej, gdzie poniżej jest głębia spokojna, ale wiry z piasku. Teraz wicher dmie od Wschodu i jałowy piasek zasypuje naszą tradycję, naszą cywilizację, naszą kulturę—całą Polskę— i zmienia ją w pustynię, na której giną kwiaty, a żyć mogą tylko szakale.

*

Biada narodom, które kochają więcej wolność, niż ojczyznę. Naturalnie nie mówię o narodach podbitych, albowiem w takiem położeniu pojęcia wolności i ojczyzny stają się niemal identyczne. Ale pomyśl pan, co naprawdę zgubiło politycznie Polskę i co gubi obecnie Francję, która w naszych oczach rozsypuje się jak beczka bez obręczy? Czy nie ukochanie większe wolności, niż ojczyzny?

*

Apuchtin dokazał jednak wiele Nie wyparł polskiego języka, natomiast napuścił wschodniej zgnilizny do polskich żył. Zniepprawił serca, zniepprawił sumienia, ogłupił umysły, obniżył kulturalność polskiej natury.

*

Rozumiem, że z goryczą a nawet z jadem może mówić o swoim narodzie jakiś wielki bohater, któremu zapłacono niewdzięcznością — ale Świdwicki to przecież nie Milcyades ani Temistokles. A takie wylewy żółci są wprost szkodliwe, bo on, jako umysł niezmiernie błyskotliwy, znajduje naśladowców i tworzy modę, wskutek której rozmaite osoby, które nic dla Polski nie zrobiły, ostrzą na tej osełce swoje zwapniałe rozumy. Rozumiem krytykę, choćby nieubłaganą, ale jeśli się to staje koniem, a raczej osłem, z którego się nigdy nie zsiada, to jest i złe, bo odbiera się chęć do życia tym, którzy muszą jednak żyć — i paskudne, bo piwanie na społeczeństwo, często wprawdzie grzeszne a przedewszystkiem niesłychanie nieszczęsne.

*

Gdzie miłość ojczyzny gaśnie, tam przychodzą czasy łotrów i szaleńców.

*

Kapitał ożeniony z demagogją nie mógł spłodzić nic innego, jak socjalizm.

*

Stronnictwa, bez względu na dzielące je różnice i barwy, mogą w pewnych doniosłych chwilach działać nietylko w sposób zgodny i jednolity, aly wspólnie zorganizowany, a powinno działać tak zawsze w czasach wielkich, grożących Narodowi niebezpieczeństw i wobec olbrzymich zadań, które z natury rzeczy wymagają solidarności.

*

Oświata bez religji wychowuje tylko złodziei i bandytów.

Reorganizacja poczt i telegrafów.

W generalnej dyrekcji poczt i telegrafów czynione są przygotowania do przekształcenia instytucji poczt i telegrafów na przedsiębiorstwo państwowe. Reorganizacja dokonana będzie na wzór przeprowadzonej już reorganizacji w Niemczech, Francji, Austrji i Czechosłowacji. Generalna dyrekcja wyśle w połowie przyszłego miesiąca dwu wyższych urzędników do Berlina, Pragi i Wiednia dla bezpośredniego zaznajomienia się z zasadami organizacji tamtejszych zarządów poczt i telegrafów.

Zamach na pociąg.

W nocy z 19 b. m. niewykryty jeszcze sprawca rozkręcił szyny na linji kolejowej Dęblin—Strzemieszyce, na szczęście jednak zauważył to dróżnik i przed nadejściem pociągu osobowego zdołał zawiadomić posterunek sąsiedni. Przysłane pogotowie techniczne uszkodzenie naprawiło i pociąg zwolniwszy biegu mógł bezpiecznie przejechać zagrożony odcinek. Dochodzenie w toku.

Ze sportu.

Komunikat oficjalny Nr. 14 Sosnowieckiego Podokręgu K. Z. O. P. N. w Sosnowcu.

Adres: inż. Biay Jorzy, Elektrownia okręgowa, Będzin-Małobądz. Telefony: 54 prezes i 51 sekretarz.

1) Dokooptowano na członka Kierownictwa Podokręgu p. inż. Pogorzelskiego z Ruchu w miejsce p. Hamankiewicza, który ustąpił na własną prośbę

2) Zweryfikowano zawody o mistrzowstwo: klasa B: Swit—Victoria z 7.3 26 3:0 i 2 punkty dla Switu (Kopala nie był uprawniony do gry w drużynie Victorji), b) Victoria-Hakoach z 21.3 26 3:0 i 2 punkty dla Victorii (Hakoach był zasuspendowany kom. PZPN nr. 15 z 1926 z dwuch przyczyn i kom. KZOPN nr. 9 z 1926), c) Victoria-Zagłębianka z 2.5.26 3:0 i 2 punkty dla Victorii (Archman był zasuspendowany kom. Podokręgu nr. 24 z 1925), klasa C: d) Brynica—Ruch z 14.3 i 28.3.26 dwa razy po 0:3 dla obu klubów (obydwa kluby były zasuspendowane kom. WG i DKZOPN nr. 2 z 1926 i KZOPN nr. 9 z 1926), e) Swit—Zagłębianka z 11.4 26 3:0 i 2 punkty dla Switu (drużyna Zagłębianki nie stanęła do gry), i f) Makabi—Ruch z 11.4 26 3:0 i 2 punkty dla Makabi (Ruch był zasuspendowany kom. WG i DKZOPN nr. 2 z 1926 i KZOPN nr 9 1926).

3) Wyznaczono dzień 27 6 26 na dogrywkę zawodów o mistrzostwo klasy B między Swit—Victoria.

4) Przesunięto termin zawodów o mistrzostwo klasy C między drużynami Makabi—Arja z 18 7 na 29 5 26.

5) Wyznaczono, wg. wspólnej propozycji nowe terminy dla zawodów o mistrzostwo klasy B: a) 30 5 26 Wirginja—Hakoach, b) 20 6 26 Wirginja—Zagłębianka, c) 29 6 26 Hakoach—Victoria, d) 4 7 26 Zagłębianka—Warta Częst.

6) Zasuspendowano gracza Zychlę Augusta z TS Wirginja do czasu wydania orzeczenia w sprawie czynnego znieważenia gracza na zawodach z KS Sosnowiec w dn. 16 5 26.

7) Napomniano: a) Swit za bezpośrednie zwrócenie się do KZOPN listem z 17 4 26 nr 263/26 i b) Jakóbczyka i Morawca z Ruchu za niebezpieczną grę podczas zawodów z Arją dn. 16 5 26.

8) Ukarano: a) Kruża K. i Jurka Daniela z Wirginji sześciotygodniową dyskwalifikacją za pogróżki względem sędziego oraz trzechtygodniową dyskwalifikacją warunkową za brutalną grę podczas zawodów z KS Sosnowiec dn. 25 4 27, b) Kokoszkę Czesława z Brynicy sześciotygodniową dyskwalifikacją za obrażenie i nieposłuszeństwo względem sędziego podczas zawodów z Makabi dn. 8 5 26, c) Mendelsona z Arji jednotygodniową dyskwalifikacją za niestawienie się na posiedzenie Podokręgu po wykluczeniu na zawodach z Ruchem dn. 16 5 26, d) Czeladzki KS i Tur grzywną po 3 zł. za niestawienie się na posiedzenie Kierownictwa (vide kom. nr. 10), a które to kluby wzywa się ponownie.

9) Wzywa się KS Zagłębiankę do uregulowania djet i kosztów podróży sędziego z 13 9 i 1 11 zł. 18 (vide kom. nr. 10) w ciągu 7 dni pod rygorem suspensji.

10) Uprasza się o przybycie na najbliższe posiedzenie Kierownictwa (wtorek, godz. 19, KS Sosnowiec) delegata Naprzodu w sprawie zawodów mistrzowskich i Turu w sprawie pretensji Brynicy, którą zarazem wzywa się do przedłożenia dowodów na sumę zł. 20.

11) Informuje się, że kluby zwracające się do Kierownictwa o spowodowanie zwrotu należności od innych klubów winny do próśb dołączać wszystkie potrzebne dowody, jak r-ki,,kwity, umowy i tp.

12) Wzywa się do stawienia na najbliższe posiedzenie Kierownictwa graczy Puza i Wrońskiego z KS Sosnowiec, Lipeckiego ze Switu i Archmana, Baidysa i Latosińskiego z Zagłębianki

13) Donosi się, że WG i D KZOPN w swym komunikacie nr 9 (Nowa Reforma nr 104 z 8 5 26) ukarał Buszkę Franciszka z TS Wirginja dwuletnią dyskwalifikacją z zaliczeniem suspensji od 25 10 25 za czynne znieważenie sędziego na zawodach Wirginja—Swit z 25 10 25.

Zmiana rządu w Niemczech.

KANDYDAT HINDENBURGA PREMJEREM.

(Od własnego korespondenta „Iskry").

Berlin, 20 maja 1926 r.

Rząd dr. Luthera, którego główną podporą był minister spraw zagr. Stresemann, popełnił mimowolne samobójstwo. Rozszerzył mianowicie uprawnienia sztandaru czarno-biało-czerwonego, sztandaru cesarstwa Hohenzollernów, na niekorzyść czarno-czerwono-żółtych barw republikańskich.

Rozporządzenie prezydenta Hindenburga, wydane w tym duchu, wypłynęło z dwuch źródeł: oto kanclerz Luther sympatjami związany jest z prawicą i przytem nie orjentuje się dostatecznie w nastrojach społeczeństwa. Mocne wystąpienie stronnictw republikańskich w obronie barw republiki zakończyło się upadkiem rządu Luthera, gdy z drugiej strony nacjonaliści nie mogą mu jeszcze wybaczyć jego polityki locarneńskiej i przy decydującem głosowaniu w parlamencie powstrzymali się od głosowania.

Po wybuchu przesilenia Hindenburg misję utworzenia rządu powierzył ministrowi Reichswehry, dr. Gesslerowi, nominalnemu demokracie i republikaninowi, który jednak nie ma sympatji na lewicy, gdyż jako długoletni kierownik spraw wojskowych nie umiał się przeciwstawić cesarskiemu duchowi, który panuje w Reichswehrze, przeciwnie, sam mu uległ i uchodzi za pozbawione woli narzędzie generała von Seeckta, komendanta Reichswehry i reorganizatora wojska niemieckiego. Misja Gesslera wobec tego nie powiodła się, miarą jednak sympatji prezydenta dla niego jest fakt, że nadal powierzył mu kierowanie **a k c j ą** utworzenia nowego rządu.

Po Gesslerze misję utworzenia rządu otrzymał dr. Adenauer, centrowiec, uchodzący za zdecydowanego republikanina, który stanął na platformie gabinetu wielkiej koalicji, złożonej z ludowców Stresemanna, centrowców, demokratów i socjalistów. Opór ludowców przeciw wyraźnemu i natychmiastowemu związaniu się z socjalistami i przeciw mocnej indywidualności burmistrza Kolonji przyprawiły Adenauera o klęskę.

W takiej sytuacji wyłoniło się nazwisko dr. Marxa, przywódcy centrum, dotychczasowego ministra sprawiedliwości, który już dwa razy był kanclerzem, w ostatnich czasach jednak okazał się dość ustępliwym w stosunku do prawicy. Nie należy jednak zapominać, że dr. Marx był kandydatem lewicy przy wyborach na prezydenta przeciw Hindeburgowi i że dzięki swoim osobistym zaletom posiada sympatje po lewej stronie parlamentu. Dr. Marx utworzył rząd, zatrzymując wszystkich ministrów z poprzedniego gabinetu, tak, że zmiana nastąpiła tylko na stanowisku premjera. Dr. Marx stoi na stanowisku kontynuowania polityki locarneńskiej, sprawa odszkodowania dla b. panujących z terenu parlamentarnego przechodzi na grunt głosowania ludowego, sprawa zaś barw państwowych ma być rozstrzygnięta na drodze parlamentarnej. Za rządem d-ra Marxa w parlamencie oświadczyły się wszystkie stronnictwa dawnej wielkiej koalicji. A więc i socjaliści, którzy nie biorą udziału w rządzie. Gabinet Marxa przedstawia w stosunku do rządu Luthera mały krok na lewo.

K. W.

Z nastrojów wojska sowieckiego.

W sowieckich sferach wojskowych zwracają wielką uwagę na to, iż prezes rewolucyjnej rady wojennej i komisarz ludowy wojny Woroszyłow zmienił zupełnie kierunek polityki swego zmarłego poprzednika Frunzego w stosunku do byłych oficerów armji carskiej. Frunze czynił wszystko dla zmniejszenia liczby tych oficerów w armji czerwonej, nie wahając się przed udzieleniem masowej dymisji trzem tysiącom wojskowych, którzy służyli w armji czerwonej od pierwszych dni jej istnienia, tylko dlatego, że byli ongiś oficerami carskimi. Obecnie Woroszyłow nietylko zaniechał prześladowania byłych oficerów carskich, lecz kilkakrotnie podkreślał w swych przemówieniach znaczenie tych oficerów dla podniesienia poziomu wyszkolenia armji czerwonej oraz zaprosił z powrotem do tej armji kilkaset osób, zredukowanych przez Frunzego.

Polityka ta złagodziła znacznie sytuację, wytworzoną przez Frunzego, lecz nie usunęła wszystkich powodów niezadowolenia oficerów armji czerwonej z rządu i obecnego ustroju Rosji. Kwestie polityczne interesują coraz bardziej oficerów sowieckich. Wahania polityki sowieckiej, krach teoryj komunistycznych omawiane są we wszystkich oddziałach. Wśród młodych oficerów sowieckich, wychowańców sowieckich szkół wojskowych, rośnie poczucie państwowości oraz przynależności do narodu i państwa rosyjskiego.

Tym nastrojom sprzyjają studja nad przeszłością Rosji i jej armji, prowadzone we wszystkich prawie garnizonach sowieckich przez kółka naukowe oficerów i czerwonoarmiejców. Pod wpływem tych studjów zmienia się psychologja oficerów sowieckich, którzy zaczynają uważać armję czerwoną nie za „awangardę socjalizmu międzynarodowego", lecz za obrońcę państwowości rosyjskiej i jej granic. Naogół byli oficerowie carscy biorą minimalny udział w tym ruchu, który przybiera wyraźne kształty polityczne. Oficerowie czerwoni młodego pokolenia, nie skrępowani przez swoją przeszłość i wolni od ciągłych podejrzeń ze strony władz komunistycznych, biorą w nim przeważny udział, stając się wielką siłą polityczną w państwie sowietów.

Skandaliczny pochód.

W dniu 14 b. m. wieczorem socjaliści w Przemyślu urządzili pochód demonstracyjny po ulicach miasta. Pierwsi szli członkowie Związku legjonistów, za nimi członkowie „Strzelca", potem socjaliści z d-rem Grosseleldem, komuniści z Przeorskim, po drodze demonstrując, śpiewali „pieśń legjonów", „czerwony sztadar" i „międzynarodówkwę". W pochodzie brało też udział oczywiście wielu żydów. Wrogie padały okrzyki przeciwko Rządowi, jak: „precz z Witosem!", precz z Rządem złodziei!", „niech żyje Piłsudski!", niech żyje Cziczerin, Łańcucki! Nadto śpiewano piosnkę do rymu ułożoną, której początek jest treści następującej: „Polskie chłopskie świnie obsiadły polską ziemię i tuczą się na polskiej krainie".. Tę piosenkę intonował b. por. żandarmerji, Kaz. Malinowski, obecny instruktor „Strzelca". Jest to już wyraźnie publiczne wystąpienie bolszewickich gromad na ulicach miasta.

Z całej Polski.

Subwencja na kolonje letnie.

Ministerjum pracy i opieki społecznej przeznaczyło na subwencjonowanie kolonji letnich dla dziatwy w tym sezonie sumę 240.000 złotych. Podziału tej sumy między różne instytucje, działające na terenie Rzeczypospolitej, dokonała Rada do spraw kolonij letnich pod przewodnictwem naczelnika wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą, dra Br. Krakowskiego i przy udziale przedstawicieli generalnej dyrekcji służby zdrowia, Ministerjum oświaty, związku miast, związku sejmików i związku towarzystw kolonij letnich. W tym roku z kolonij letnich korzystać będzie 50.000 dzieci, czyli o 10.000 więcej, niż w roku ubiegłym.

Olbrzymi pożar koło Złoczowa.

We wtorek rano powstał pożar we wsi Zarwanica koło Złoczowa, położonej po obu stronach toru kolejowego przed Płuchowem na linji Złoczów—Tarnopol. Ogień począł przenosić się z domu na dom, w czem pomocny był wicher, jaki szalał z wielką gwałtownością. To też kilkanaście domów odrazu stanęło w płomieniach. Wszelki ratunek był niemożliwy. Ogółem spaliło się 36 zagród, w tem bardzo wiele budynków i bydła, oraz domowych sprzętów. Straty bardzo wielkie. Pociągi kolejowe w jednym i drugim kierunku przejeżdżały wśród morza płomieni. Wieczorem zdołano pożar stłumić.

Bomba z aeroplanu w murach soboru.

Ostatni biuletyn z placu boju naokoło soboru w Warszawie donosi, iż praca przy rozbiórce soboru na placu Saskim, została z powodu niedawnych wypadków przerwana i dopiero onegdaj z wszelkiemi ostrożnościami przystąpiono do wyjęcia z muru bomby zrzuconej z aeroplanu, która nie wybuchła. Termin ostatecznej likwidacji został znowu przesunięty, prawdopodobnie na wrzesień b. r. Równocześnie z burzeniem resztek muru i fundamentów jest prowadzona akcja zasypywania ziemią ogromnych piwnic i tuneli. Plac Saski nie będzie odrazu brukowany czy betonowany, lecz dla ubicia gruntu, będzie na okres paroletni zażwirowany.

Sprawa Trzmielowskiego.

Sierżant Wacław Trzmielowski, zabójca b. prezesa PKO. Huberta Lindego pozostaje nadal w więzieniu przy ul. Dzikiej. Śledztwo prowadzone przez władze wojskowe dobiega końca. W najbliższych dniach, po dokładnem ustaleniu przeszłości zabójcy, co nastręczało pewne trudności, zostanie złożony akt oskarżenia, poczem sprawa wejdzie na wokandę sądu wojskowego. Przypuszczalnie Trzemielowski stanie przed sądem w połowie przyszłego miesiąca.

Popierajcie L. O. P. P.

Wieści z Rosji.

Organizacja handlu prywatnego.

Prasa sowiecka donosi, że w Piotrogrodzie i Moskwie daje się zauważyć ciekawe zjawisko. Właściciele prywatnych przedsiębiorstw handlowych organizują stowarzyszenia akcyjne, które mają na celu zaopatrzenie handlu prywatnego w towary z pominięciem państwowych urzędów handlowych. Władze sowieckie nie czynią przeszkód tym usiłowaniom i w Piotrogrodzie zatwierdzono statut pierwszego towarzystwa tego rodzaju pod nazwą „Prywatne towarzystwo zaopatrzenia handlu w towary".

Brak funduszów.

Wskutek braku funduszów w skarbie sowieckim rada komisarzy ludowych uchwaliła zaprzestać budowy rozpoczętych pomników: Lenina na Kaukazie, Karola Marksa, pisarza Ostrowskiego i zamordowanego kurjera dyplomatycznego Nettego w Moskwie.

Aresztowania w marynarce sowieckiej.

Władze sowieckie dokonały licznych aresztowań wśród marynarzy floty baltyckiej i statków wojennych, stacjonowanych w Kronsztadcie. Jednocześnie zwołano w Piotrogrodzie konferencję komunistyczną organizacji morskich. Konferencja ta dokonać ma „likwidacji prądów opozycyjnych w flocie baltyckiej".

Ze świata.

Z procesu o fałszerstwo banknotów.

Podczas toczącej się w Budapeszcie rozprawy w sprawie fałszerstwa banknotów główny przedstawiciel banku francuskiego adwokat Auer oświadczył, że bank nie poniósł żadnej straty bezpośrednio, jednakże zaufanie do banknotów 1000-frankowych zostało poważnie wstrząśnięte zagranicą. Bank żąda odszkodowania w wysokości jednego tylko franka. Dalej adwokat Auer zaznaczył, że Francuzi podczas okupacji okręgu Ruhry nigdy nie zajmowali się fałszowaniem niemieckich banknotów markowych. Wreszcie mówcat oświadcza, że gdyby motywy, na które powołują się oskarżeni, miały być uznane przez sąd za słuszne, to byłoby zaprzeczeniem wszelkich zasad sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych. Po mowie adwokata Auera nastąpiły mowy obrońców oskarżonych.

Ambicja Amundsena zaspokojona.

Według radjowego doniesienia „Berl. Tgblt." Roald Amundsen oświadczył w rozmowie, że ostatnim swoim lotem zakończy badanie bieguna. Ambicja jego bowiem w tym kierunku została zupełnie zaspokojona.

Szkolnictwo zawodowe.

Ze zjazdu Stowarzyszenia nauczycieli i przyjaciół dokształcających szkół zawodowych.

Poznań, dnia 10 maja 1926 r.

Cechą charakterystyczną dokształcającej szkoły zawodowej powinna być jej styczność z życiem w dziedzinie rzemiosła, przemysłu i handlu. Szkoła tego typu, biorąc młodzież bezpośrednio od warsztatów i lady kupieckiej, musi znać i uwzględnić w naukach potrzeby i problemy rzemieślnika i kupca. Nieodzowną więc jest rzeczą, aby personel nauczycielski był dobrze poinformowany o stanie przemysłu i handlu, oraz aby o ile możności wchodził w osobisty kontakt z miejscowemi sferami rzemieślniczemi i kupieckiemi. Poznanie życia rzemieślniczego i kupieckiego stara się ułatwić powyższe Stowarzyszenie.

Walny zjazd delegatów „Stowarzyszenia nauczycieli i przyjaciół dokształcających szkół zawodowych" obradował w niedzielę dn. 9 bm. w Poznaniu, pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego p. Krąkowskiego, w obecności posłów, przedstawicieli władz szkolnych, izb rzemieślniczych, towarzystw przemysłowych, sfer rzemieślniczych i kupieckich, przedstawicieli Łodzi oraz około 100 delegatów okręgów Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Po zagajeniu przystąpiono do wygłoszenia nader ważnych i aktualnych referatów. Pierwszy referat pod tytułem: „Wybór zawodu zasadniczym czynnikiem podniesienia poziomu rzemiosła" wygłosił p. Staniszewski z Poznania. Wywody referenta, który wskazywał na to, że Polska jako kraj rolniczy, musi równocześnie dążyć do podniesienia poziomu pracowników rzemieślniczych, ujęte zostały w następujących tezach: 1) Przed opuszczeniem szkoły powszechnej należy zbadać wszystkich chłopców przy pomocy ustalonych metod psychotechnicznych celem stwierdzenia stopnia inteligencji praktycznej, technicznej i kombinacyjnej oraz indywidualnych zdolności zawodowych. 2) W miastach należy organizować poradnie zawodowe, które współpracując z lekarzami szkolnymi, będą ustalać zdolność zawodową chłopców i wystawiać im odpowiednie poświadczenia. 3) Poradnie zawodowe muszą prowadzić równocześnie pośrednictwo pracy dla terminatorów, ażeby odpowiednio do ustalonych psychotechnicznie zdolności zawodowych regulować podaż i popyt pracy. 4) Poradnie zawodowe powinny przeprowadzić przy pomocy szkół dokształcających zawodowych ciągłe badanie terminatorów w czasie trwania przysposobienia zawodowego i dać psychotechniczne orzeczenie przed zdaniem egzaminu czeladniczego. 5) Poradnie zawodowe powinny dążyć do organizowania instytutów psychotechnicznych, któreby służyły celom dalszego kształcenia zawodowego specjalnie uzdolnionych i przekształcenia zawodowego rzemieślników w razie nieszczęśliwych wypadków i wreszcie 6) Instytuty psychotechniczne powinny być, opierając się o instytuty uniwersyteckie, zasadniczemi czynnikami naukowej organizacji pracy.

Następny referat „Współpraca dokształcającej szkoły zawodowej z rzemiosłem, przemysłem i handlem" wygłoszony został przez p. Rękosiewicza z Katowic. Referent wskazał w swoim, rzeczowo opracowanym referacie na to, że sprawa wyszkolenia młodzieży naszej na dzielnych pracowników i wychowanie ich na dobrych obywateli kraju nie jest czemś odrębnem, jedynie nauczycielstwo obchodzącem. Sprawa ta winna być w całe społeczeństwo, zagadnieniem tem zająć się powinni przedewszystkiem nauczyciele szkół dokształcających zawodowych i zainteresowane sfery rzemieślnicze, przemysłowe i kupieckie. Wymagane jest koniecznie uzgodnienie programu nauki warsztatowej z programem nauki szkolnej. Tylko w ten sposób ujęta i przeprowadzona praca nauczyciela znajdzie u mistrza należyte zrozumienie a odwrotnie nauczyciel, znając dokładnie potrzeby i życzenia warsztatu, będzie mógł je zastosować w lekcjach szkolnych.

Jako wynik obrad Zjazdu uchwalono następujące wnioski: 1) Zjazd akceptuje projekt zarządu głównego założenia własnego organu Stowarzyszenia pod nazwą: „Szkoła zawodowa" i uchwala jednomyślnie opłatę jednorazową na ten cel w wysokości 2 zł. od członka, jako fundusz wydawniczy. 2) Domaga się, aby wszyscy terminatorzy uczęszczali do szkół dokształcających zawodowych do końca trwania terminu bez względu na odległość od szkoły. 3) Podkreśla się konieczność odbycia w Poznaniu konferencji z posłem p. inż. Mianowskim, referentem projektu ustawy o publicznych szkołach zawodowych przed jej ostatecznem uchwaleniem w Sejmie. 4) Zmienia się dotychczasowy podział funduszów zarządu głównego, okręgowych i poszczególnych Kół z tem, że 50 proc. składek miesięcznych pobiera zarząd główny, 10 proc. zarząd okręgowy, a 40 proc. zarządy Kół. 5) Tworzy się przy zarządach okręgowych komisje statutowe, które mają za zadanie zbadanie nadesłanych zmian do statutu Stowarzyszenia i przedłożenia ich do zatwierdzenia na następnym walnym zjeździe. 6) Uchwala się odbyć następny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia podczas wakacyj wielkanocnych w Ostrowie Wkp.

Po wyborze członków zarządu głównego i poszczególnych komisyj, prezes p. Krąkowski zamknął obrady zjazdu.

Rzemieślnik.

Niebezpieczeństwo miljonów.

Pani Morgan Vanderbilt, wdowa po miljonerze Reginaldzie Vanderbilt, opuszcza Nowy Jork i przesiedla się do Paryża. Do kroku tego skłoniła ją trwoga o kilkuletnią córkę, Glorję, dziedziczkę 2 500 milj. dolarów. Niejednokrotnie już bandyci usiłowali porwać małą Glorję, niejednokrotnie matka otrzymywała listy, grożące wykradzeniem dziecka w razie, jeżeli nie złoży we wskazanem miejscu większej sumy. Ostatni zamach na dziewczynkę zdarzył się niedawno w Central-parku nowojorskim, gdzie uzbrojona banda usiłowała ją porwać. Czujność guwernantki udaremniła wszelako zbrodniczy czyn.

Interes, jakiego jeszcze nie było.

Do tej pory nieznany nikomu kupiec nowojorski William Barker, zgłosił się w tych dniach do „Narodowego banku nowojorskiego" i złożył 10 dolarów srebrem, z tem zastrzeżeniem, iż kwota ta ma być przechowana w instytucji przez 1100 lat i w roku 3026 z procentami wręczona będzie najstarszemu potomkowi męskiemu rodziny Barkerów. Za 1100 lat potomek nowojorskiego kupca będzie miał prawo zażądać 579,802 trylijonów dolarów. Czy do tego czasu będzie istniał Nowy Jork, Bank narodowy nie zbankrutuje i czy żyć będą potomkowie Barkerów? Dzisiejszy Barker o tem nie wątpi.

Kopiec Kościuszki.

na polach Racławickich.

Niewiele rozpraw orężnych Narodu polskiego utrwaliło się tak w pamięci szerokich mas jak bitwa pod Racławicami.

Twarde, spracowane ręce polskiego chłopa zdecydowały o losie tej bitwy.

Ława ludu wiejskiego, w siermięgach i sukmanach pod wodzą Naczelnika wplotła tam nieśmiertelny liść wawrzynu do rycerskiej epopei Polski i jej żołnierskich tradycyj.

Racławice — to chluba Narodu.

Przed laty powstał jeszcze komitet racławicki, który na wieczną rzeczy pamiątkę postanowił usypać na użyźnionych krwią polską polach mogiłę-kurhan.

Przy licznym udziale patrjotycznego włościaństwa komitet ten rozpoczął pracę, ale wszelkie apele do społeczeństwa o pomoc nie odniosły najmniejszego skutku. Komitet, w skład którego wchodzą: starosta miechowski Pignan, ziemianin Łącki oraz p. Kleszczyński zmuszony był działać własnemi środkami finansowemi.

Sporządzone plany mogiły znajdują się u p. Łąckiego. Kurhan stoi na wzgórzu janowickiem, gdzie ongiś Kościuszko obrał sobie pierwsze stanowisko przed bitwą.

Wysokość mogiły obliczona jest na 16 metrów, budowa zaś w kształcie tarasów.

Do kopca wybudowana została droga od kolejki działoszyckiej, aby uprzystępnić dojście i umożliwić wycieczkom sypanie ziemi. Prace wstępne rozpoczął przed czterema laty pluton 5 pułku saperów z Krakowa. Wezwania Komitetu do społeczeństwa o udział w sypaniu kopca przeszły bez głębszego echa.

Od czasu do czasu przygodna grupa wycieczkowiczów dorzucała kilka taczek ziemi i wszystko. Żadnej zbiorowej, zorganizowanej wycieczki dotąd nie było. Przybycie do Pińczowa 2 p.p. Leg. przyspieszyło nieco tempo sypania kopca. Przy każdej bowiem sposobności pułk ten bierze gremjalny udział w sypaniu mogiły swym żołnierzom-przodkom.

Istnieje nadzieja, że jeszcze w tym roku kopiec zostanie ukończony. To jest jednak nie wszystko. Na polach racławickich rozsiane są gęsto mogiły naszych żołnierzy.

Mogiły te, opuszczone sieroce groby, wymagają innej opieki. Mogiłami temi zaopiekować się musi społeczeństwo, by stały się one sarkofagami rycerskiego czynu.

Należy zwrócić uwagę społeczeństwa, że przed kilku laty natrafiono na ślad zwłok Bartosza Głowackiego i prasa podówczas napróżno wzywała do zaopiekowania się niemi.

Teraz nadarza się sposobność, by zwłoki bohatera spoczęły w kopcu racławickim, jako najodpowiedniejszym grobowcu. Do sprawy tej należałoby jaknajszybciej powrócić i zająć się nią gorliwie.

„Nowa Reforma" krakowska pisała o tem w roku 1918.

„Władze rosyjskie, dołożyły starań, ażeby ogół zapomniał, gdzie spoczywa Bartosz Głowacki. Aż do roku 1870 grób Bartosza Głowackiego nie był tajemnicą. Znajdował on się w tak zwanym „Ogrójcu" przy kościele katedralnym w Kielcach. Był jednak solą w oku miejscowych przedstawicieli rządu. To też we wspomnianym roku wyszedł rozkaz, aby szczątki „buntowszczyka" usunięto z Ogrójca. Znaleźli się jednak ludzie, którzy nie dopuścili do profanacji relikwii narodowych. Według krążącego dotąd opowiadania, grabarz miejscowy oraz dziadek kościelny, nie chcąc dopuścić do tego, by strażnicy zwłoki wydobyli, wrzucili je do bylejakiego dołu i udeptali ziemię, w tajemnicy przed okiem władz sami grób rozkopali i zwłoki Bartosza przenieśli na inne miejsce. Miejsce to znajdować się ma w południowo zachodniej części dziedzińca kościelnego, tuż obok wejścia głównego do świątyni, w odległości półtora metra od muru kościelnego."

Już wówczas ustalono zgodnie, że zwłoki bohatera winny spocząć w tym najwłaściwszym grobie.

Słusznem jest, by miejsce bitwy racławickiej stało się Mekką dla Polski, dokąd z całej Polski ciągnąć będą rzesze, krzepiąc ducha i ucząc pokolenia historji polskiego czynu. Niechże kieruje tam swe kroki dziatwa szkolna obok żołnierza, młódź obok starca, i niech każdy kto może rzuci choćby garść ziemi, czy grosz ofiarny na wykończenie tego pomnika chwały.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 57)

Jakim sposobem dziecko tak się mogło wyrodzić, jest to zagadką arcypsychologiczną, której rozwiązaniem zajmować się nie będziemy, notując same fakty.

Żelazna wola ojca i rozumne postępowanie z tym dzikim charakterem potrafiły utrzymać na wodzy złe skłonności pierworodnego syna. Dowodem tego był choćby ten fakt, iż Jerzy ukończył nauki i w dwudziestym piątym roku otrzymał dyplom inżyniera.

Wrócimy do niego w ciągu dalszego opowiadania.

Syn młodszy, Wacław, zupełne przeciwieństwo ze starszym bratem. Daleko mniej posiadając zdolności do nauk, chciwością wiedzy i gorącą pracą tyle potrafił zdziałać, iż wyrastał się na sumiennego buchaltera i poświęcił się z zamiłowaniem temu zawodowi. Był to młodzieniec cichy, spokojny jaknajzacniejszych skłonności, trochę marzyciel i poeta, kochający rodzinę, całem sercem gotów dla jej dobra wszystko poświęcić. Ten też szczególnym był ulubieńcem matki, którą nawzajem ubóstwiał bez granic.

Córka Anna, jako jedynaczka, pieszczona była zwłaszcza przez ojca, a to tem więcej, iż piękną swą twarzyczką bardzo przypominała matkę.

To, co stanowiło różnicę w usposobieniu braci, zespoliło się w charakterze siostry. Wprawdzie złe skłonności były jej całkiem obce, jednak nie posiadała tyle ciepła serdecznego, które w jej płci objawia się zazwyczaj. Wzruszenia silniejsze, oraz słodycz dziecięcej czułości, były dla niej zupełnie obcemi. Kochała wprawdzie rodziców, a szczególniej ojca, lecz była to miłość interesowana w dzieciństwie, a rozumowana od pierwszej chwili samopoznania. Umysł jej łatwy, dla przyswajania wiedzy, rozwijała się pod wpływem zazdrości, aby nie być głupszą od innych dobrze wychowanych panienek, lecz nie było tam owej samodzielnej woli do pracy, którą się ciekawością wiedzy nazywa.

Wyrosła na pannę wykształconą i piękną, lecz był to cudownych kształtów posąg, który oczekiwał na swego Pigmaliona.

Różnica pomiędzy rodzeństwem była niezbyt wielka, tak, iż gdy Jerzy ukończył edukację, siostra rozpoczęła rok dwudziesty.

W tej właśnie epoce pierwszy cios uderzył w rodzinę, a to tem silniej, iż był wcale niespodziewany, a mianowicie: zachwianie się interesów majątkowych.

Była to chwila wstrząśnień, wielkie nawet fortuny upadały, a zastój ogólny przez kilka lat trwający — dopełnił ruiny.

Z resztkami funduszów przeniesiono się do Warszawy. Cios ten najwięcej uczuła matka rodziny, troskliwa o przyszłe losy ukochanych... i zmianę losu przypłaciła życiem.

Niespełna w rok po śmierci ukochanej żony, Zawolski przeniósł się do wieczności... nie mógł przeżyć straty tej, która była światłem jego życia.

Z chwilą śmierci ojca losy rodzeństwa na różne weszły tory,, niosąc za sobą światło i cienie nieprzewidzianych wypadków przyszłości...

Należałoby się spodziewać, iż Jerzy, jako głowa rodziny, postara się o to, by brata i siostrę otoczyć troskliwą opieką, zastąpić im choć w części prawowitego ojca i najzacniejszą matkę... Tymczasem stało się coś tak wstrętnego, iż zakrawało na prawdziwe okrucieństwo.

Zaledwie złożono w mogiłę zwłoki ojca, Jerzy, nie mówiąc nic z rodzeństwem o swych projektach, zgromadził co było więcej wartościowego, zapakował podróżną walizkę i nocną porą w skrytości opuścił siostrę i brata, pozostawiając na stole list tej treści:

„Gdy się dom pali, każdy z mieszkańców chwyta co może, aby ujść z życiem cało... Tak i ja czynię starając się naśladować mnie, gdyż na tym świecie każdy o sobie tylko myśleć powinien... To moja zasada".

Wacław, przeczytawszy te barbarzyńskie słowa, oniemiał z boleści, list wypadł mu z ręki, a łzy rozczarowania i żalu do brata całą jego były odpowiedzią.

Anna nie przyjęła tak tragicznie tej wiadomości.

Jakiś gorzki uśmiech wykrzywił piękne jej usteczka, ruszyła z politowaniem ramionami i w tej niemej odpowiedzi zamknęła wrażenia duszy...

Wacław miał już podówczas korzystną posadę. Pensja jego w połączeniu z funduszami, jakie częściowo odbierał od dłużników ojca, wystarczyły na skromne lecz dostatnie utrzymanie, wraz z siostrą, która wiodła życie bezczynne, gdyż w rzeczach gospodarstwa domowego nie miała chęci oswajać się, zajęta czytaniem francuskich romansów.

Powiedzieliśmy już, iż Anna była osóbką bardzo piękną. Dobrze o tem wiedziała i właśnie na tej zalecie powierzchownej budowała projekty swej przyszłości, które ją w rezultacie nie zawiodły.

(c. d. n.)

Tylko dla mężczyzn.

Sekretarz generalny stronnictwa faszystów we Włoszech Turati zabronił wszystkim kobiecym związkom faszystowskim noszenia munduru faszystowskiego tj. czarnej koszuli, która jest oznaką walki. Munduru tego nie mogą nosić kobiety, które mają się poświęcić wyłącznie działalności dobroczynnej.

Anglicy o Rosji sowieckiej.

Członkowie Izby gmin, którzy z ramienia partji konserwatywnej odwiedzili Moskwę i Piotrogród wrócili do Londynu. W kołach sowieckich utrwaliło się przekonanie, że pobyt deputowanych angielskich w Rosji nie przyczyni się do zmiany stosunków pomiędzy Anglją a Rosją sowiecką ponieważ parlamentarzyści angielscy odnieśli się nader krytycznie do wszystkiego, co widzieli w Rosji.

Foxtrot w Japonji zakazany.

Rząd japoński złożył w parlamencie projekt ustawy, mocą której nowoczesne tańce europejskie i amerykańskie mają być zakazane.

Projekt uzasadniony jest względami moralności, którą tańce nowoczesne obrażają i podkopują.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 28 maja 1926 r. o godz. 10, 30 rano w Sosnowcu przy ul. Wesołej nr. 4 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się: z maszyny do pisania „Underwood", kasy ogniotrwałej, motoru elektrycznego, biurka amerykańskiego, szafy biurowej, zegara i 15 000 butelek piwnych 0,5 litr. oszacowanych na zł. 4 930 należących do Polskiej Szklarni Sp. Akc. na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10.30 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 rano do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu ulica Sadowa 6.

Egzekutor
3018 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Sosnowieckiego
(—) St. Juda.

Sosnowiec, dnia 21 maja 1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 27 maja 1926 r., o godzinie 11 i pół rano w Piaskach przy ul. Nowopogońskiej nr. 2 odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z maszyny do walcowania blach, 20-stu skrzyń formierskich i mebli biurowych, oszacowanych na zł. 1390 należących do Odlewni Żelaza „Piaski" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 11 i pół rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, ulica Sadowa 6.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
Okręgu Sosnowieckiego
(—) St. Juda.

Sosnowiec, dnia 21 maja 1926 r. 3017

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 36, na żądanie wierzyc. Franciszka Dziubka i in. podaje do wiadomości, że w dniu 5 lipca r. b. od godziny 10-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji działka placu w Czeladzi przy ulicy Mysłowskiej, przestrzeni około 26 kw. pręt. pozostałego się po ubiegłyś spalonych stodołach, własności wdowy Michaliny Łakomikowej i spadkobierców po Józefie Łakomiku. Plac ten w zastawie nie jest, urządzonej księgi hypot nie ma i oszacowany został na zł., 800, od której to sumy rozpocznie się licytacja. Reflektanci winni złożyć wadjum w ilości 10 proc. od powyższego szacunku.

Bliższe szczegóły u komornika.

3029 Komornik Sądowy W. Konopka.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Bilard do sprzedania tanio poczta Dąbrowa Górnicza kop. „Mortimer" — Za... 2002-3

Meble różne, gotowe otomany, kanapy w pracowni I. Czernego w Będzinie (dom własny) ul. Modrzejowska Nr. 14. 2167-3

Meble, różne otomany do wyboru za gotówkę i na raty Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 2374-1

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski", Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny obniżone 30 proc. 2306

Wózki dziecinne, wszystkie kolory, rzeczyki, rowerki, oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Sosnowiec-Pogoń, Orla 18. 2856-3

Autobus na 16 osób nowy „Forda" okazyjnie do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Będzin-Sosnowiec 3005-2

Sklep spożywczy do sprzedania. Sosnowiec, ul. Sielecka 6 3003

Magiel do sprzedania, Piłsudskiego nr. 106 Sosnowiec. 3006

Okazja! Do sprzedania bilard, 2 piramidki i 2 żyrandole. Wiadomość, Częsta 5 3011

Sprzedam dom 28 ubikacji wieni dwa sklepy bez długów hipotecznych Sosnowiec ul. Piłsudskiego nr 106. Wiadomość u dozorcy domu 3040-3

Lodownię używaną w dobrym stanie kupię. Zieleniec Hale „Rozwoju". 3028

Sosnowiec: Zpowodu wyjazdu jest do sprzedania na pryncypalnej ulicy magazyn galanteryjny z towarem i kompletnem urządzeniem. (sklep i pokój). Może być bez towaru. Ciegowski. 3-go Maja 11. 3013

Sprzedam lub zamienię plac frontowy w Pogoni na 3 lub 2 ubikacje w Zagłębiu, oraz sprzedam maszynę do szycia, starego systemu. Będzin, Góra Zamkowa 7 m. 4. 3033

Pianino krzyżowe czarne, mało używane do sprzedania. Dąbrowa, ulica Stacyjna Nr. 6. Piwiarnia 3014

Meble do sprzedania: szafa z bieliźniarką wraz z lustrem, szafa, stół rozsuwany, krzesła, kredens kuchenny i kwietniki Cena konkurencyjna. Sosnowiec-Pogoń, Majowa 6. R Bielecki. 2985

Sprzedaje się zabudowania o 8 ubikacjach, ogrodem owocowy i 150 prętów w ziemi ogrodowej Ksawera. Wiadomość „Iskra" Będzin. 3034

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój odnajmę panu na czerwiec, ul. 3 Maja d. 1 m. 6. 3025-2

Oddam dziecko płci męskiej, 5-tygodniowe Kościelna 1 3019

2 pokoje, i kuchnię wynajmę Siedula. 8 m. 3 3005

Pokój umeblowany przy rodzinie odstąpię. Wiadomość Sosnowiec, ul. Piłsudskiego I. 106 m. 1. 3012

W Rabce letnie mieszkanie do odstąpienia na czerwiec, lipiec, sierpień. Wiadomość kop. „Flora" nż. Sładnicki. 3039-2

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiad. „Iskra" Będzin. 3031

Będzin Hotel „Bristol" wynajmę pokoje dziennie, tygodniowe, i miesięcznie po cenach przystępnych. 3232

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Wspólnika-czkę ewentualnie, dzierżawcę poszukuję do handlu w dobrym punkcie. Wiadomość kop. „Karol" Dąbrowa, Stromowski. 3041

Przyjmiemy majstra warsztatów mechanicznych na posadę majstra zimnej walcowni. Oferty piśmienne z odpisami świadectw przesyłać pod adresem Sosnowiec Huta „Staszic". 3013-3

Rutynowana polsko-niemiecka maszynistka poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia w polsk. i niem. języku wraz odpisami świadectw skierować do P. Z. Siemens w Sosnowcu. 3004

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Panienka inteligientna poszukuje posady gospodyni u samotnego pana. Zgłoszenia pod „Posada" 3027

Zamiłowana wychowawczyni studentka przyjmie kondycje do dzieci. Zgł. „Iskra" Będzin. 3039

Osoba młoda, inteligentna, muzykalna może się zająć dziećmi, lub też zarządem domu, pożądane na wyjazd zgłoszenia Adm. Iskry w Zawierciu pod „Solidna". 3022.

Różne.
10 groszy za wyraz.

Dla słomianych wdowców wydaje obiady kawiarnia „Popularna". Sosnowiec, Warszawska 6 2735-2

Poszukuje się używanej, zdatnej do użytku pompy „Worthingtona" o wydajności 0,6 do 1 m³ na godzinę, dla kotła na ciśnienie 4—5 atmosfer. Oferty kierować do Administracji pod „Pompa". 2851-1

Klisze do retuszowania przyjmuję. Oferty Sosnowiec, „Iskra" pod „klisze". 3002

Oddam chłopca 2 miesięcznego na własność. Zgłoszenia pod „Wychowanie". 3026

Dnia 13 maja w przejeździe z Lublina do Sosnowca zgubiono „Browning" Cal. 6-35 nr. 718261, pozwolenie na imię Stanisława Sztuki. 3060-1

Magistrat miasta Zawiercia poszukuje 6—10 koleb (wywrotek) używanych objętości ½ metr.³ wraz z torem kolejowym rozpiętości 60 cm. długości 1½ klm. wysokość szyn 65 m/m. Zgłaszać oferty do Magistratu piśmiennie. 3023.

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 2723-6

Rutynowany nauczyciel udziela jęz. niem., ros., franc., oraz matematyki. Inf. Stanisław Fabjan, Konstantynowska 6 2974-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Jan Jędrusik zgubił tymczasowe zaświadczenie mobilizacji, wydane przez 11 pułk piechoty 2970-2

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, legitymację zapomogową i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Kromołów na nazwisko Wienckowskiego Stanisława. 2997

Skradziono wyrok sądowy na zł. 96 25 gr. na nazwisku Agnieszki Benatskiej i gotówką zł. 25. 3021-3

Stanisław Ostrowski zgubił książeczkę kasy chorych nr. 27

Sokół Józef zgubił książkę Kasy chorych 3008

Józef Kopeć zgubił legitymację zasiłkową Funduszu Bezrobocia 3019

Szewczyk Franciszek zgubił książkę wojskową, oraz dowód osobisty z fotografją, wydaną przez PKU Sosnowiec. 3042-3

Bielawski Błażej zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 3037-2

Matys Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 3038-3

Bezrobotny Kabała Antoni zgubił talon na wypłatę zasiłku, wydany przez Fundusz Bezrobocia w Będzinie. 3047

M[illegible] zł, [illegible] Józef, [illegible] Dąbrowska [illegible] wynagrodzeniem. 3045